Rok 1871. Kraków, niedziela 24 września. Nr. 218.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“.

w Krakowie od 1 października do 31 grudnia. . . **5 złr.**

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 października do 31 grudnia . . . . **6 złr.**

Upraszamy Sz. Prenumeratorów naszych, którzy od 1go października b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Działalność sejmu.

II.

Położenie sejmu dzisiejszego jest tak jasne, jak nigdy nie było. Przez swoją delegację związał się on już z dzisiejszém ministerstwem. Ministerstwo to nosi się z planami szerokich reform na korzyść autonomji krajów, przypisują mu nawet wręcz dążenia federalistyczne, sejm więc galicyjski, który w każdym razie dążył do pewnego rodzaju federacji w Austrji, musi to ministerjum poprzeć, a poprzeć tém silniéj, im zajadléj występuje przeciw niemu centralistyczna klika niemiecka, która rozpoczęła zawzięty bój na całéj linji sejmów przedlitawskich, a któréj ultima ratio stanowią w naszym sejmie Sto-Jurcy.

Czy ministerjum Hohenwarta wyjdzie z téj walki zwycięzko, czy téż ulegnie, na dziś nie ma dla nas wyboru, poprzeć go musimy już z tego powodu, że przeciw niemu stanęli nasi najzawziętsi dotąd nieprzyjaciele, że jego upadek mógłby ostatecznie otworzyć nareszcie wrota dla reakcji i usprawiedliwić niejako systowanie konstytucji. Ale nie zapominajmy przytém, że hr. Hohenwart przedsięwziął zadanie bardzo trudne, że układy z ministrami o tyle tylko mają wartość, o ile ci ministrowie utrzymują się przy władzy, że zatém unikać potrzeba nawet pozoru, jakobyśmy żądania nasze wiązali z istniem jakiegośkolwiek ministerjum.

Dla tego jesteśmy za wyrażeniem kardynalnych żądań kraju w adresie do tronu, czy ministerjum chce dać więcéj lub mniéj, jest dla nas rzeczą obojętną, my powiadamy czego nam potrzeba. Reszta zależy od układów.

Możeby dobrze było, gdyby zamiast specjalnego wyliczenia naszych żądań powiedzieć ogólnie, że nasza przeszłość i ważność naszego kraju, upoważniają nas do nadziei, że Galicja takie samo przynajmniéj uzyska stanowisko, jak królestwo czeskie w nowym ustroju państwa. Że Czesi będą o sobie pamiętać, o tém nie wątpimy, moglibyśmy więc śmiało zgodzić się na to, co oni sobie zastrzegą. Układy z ministerstwem dzisiejszém zaczęła ostatnia delegacja i ona jest najlepiéj obznajomioną z tokiem całéj sprawy ugodowéj. Jakkolwiek nie należymy do adoratorów ostatniéj delegacji, uważamy za rzecz polityczną, aby dokonanie całéj akcji z dzisiejszém ministerjum powierzyć tym samym ludziom, dodając im najwyżéj dwóch lub trzech nowych członków, choćby dla kontroli. Jeżeli téj delegacji uda się zrobić coś dobrego dla kraju, to dobrze, my pierwsi powinszujemy jéj tego; jeżeli się nie uda, będzie nam potrzeba nowych ludzi i nowych sił, które może się znajdą pomiędzy posłami nie będącymi w téj chwili członkami delegacji, a mającymi swe odrębne zapatrywania na stan rzeczy w Wiedniu.

Traktujemy tę całą sprawę zupełnie objektywnie, referujemy jak rzeczy stoją i jakby największą można odnieść korzyść dla kraju, którego los zawisł może od postanowień téj chwili. A ktokolwiek dziś dla osobistych lub partyjnych widoków chce wichrzyć i rozdwajać wobec trudności położenia, ten zda ciężki rachunek wobec przyszłości, która grozą swoją wzywa nas do mężkiéj rozwagi.

Obrona małoletnich i wolności.

Jeżeli wolność niema być bezładem i anarchją, jeżeli postęp niema być mętną wodą, w któréjby chytrość ryby łowić mogła, muszą one być ujęte w pewne warunki i ograniczenia, mające właśnie na celu, żeby wolność i postęp nie wynaturzyły się i nie poszły w służbę uciemiężenia i reakcji. I tak n. p. wolność osobistą i w najliberalniejszém państwie ograniczają obowiązki płacenia podatków i służby wojskowéj; wolność sumienia ogranicza wykluczenie wyznań szkodliwych uznanym i w kodeksach uświęconym zasadom moralności, wolność handlu ograniczają przepisy co do sprzedawania trucizn i t. p. Postępowe stronnictwa starają się właśnie wszelkie wolnościowe zdobycze obwarować takimi warunkami, iżby nadużycie nie pociągło za sobą ich utraty.

Stronnictwa wsteczne, wrogie wszelkiéj wolności i postępowi, czepiają się zwykle tych warunków i przywdziewając fałszywą maskę liberalizmu, uderzają na nie, jakoby na krzywdę wyrządzoną wolności, wiedząc, że gdyby im się udało warunki te obalić, to na gruzach ich zapanowałaby anarchja, wiodąc za sobą reakcję.

Stosunek ten zachodzi właśnie w sprawie oświaty. Stronnictwa postępowe przeprowadziły już w wszystkich niemal istotnie kwitnących państwach kontynentu europejskiego, (gdyż w Anglji odrębne są stosunki) jak n. p. w Prusach, w Szwajcarji ustawę o przymusie naukowym i surowe jéj przestrzeganie.

Na sejmie lwowskim postawił właśnie poseł Chrzanowski dotyczący wniosek. I zaraz reakcja przypuściła szturm do umysłów, które u nas w praktyce po raz pierwszy tą kwestją mają się zajmować.

Reakcja boi się światła, onaby rada, żeby równouprawnienie obywatelskie pozostało sobie ot czczym wyrazem, jakim ono jest wszędzie tam, gdzie i dopóki większość mieszkańców jakiegoś kraju pogrążoną jest w ciemnocie. Reakcja chce światła, ale tylko dla siebie, bo łatwo jéj wtedy kuć swoje interesa, centralizować w swoim ręku wszelkie życiowe arterje kraju na koszt ciemnéj masy. *Inter caecos monoculus rex* — to jasne. Więc też w sprawie przymusu naukowego stronnictwo wsteczne pozuje zaraz na obrońcę wolności, woła, że przymus ją razi, że jest to pogwałcenie wolności, że jest to wdzieraniem się do życia rodzinnego, przepisując rodzicom obowiązek kształcenia dzieci i t. p. frazesa, które rzecz przekrzywiają i zmieniają jéj naturę.

Z góry już powiedzieć można, że musi to być jakaś wątpliwa sprawa, jeżeli jaki organ reakcji nagle występuje w obronie wolności.

Bo jakżeż ma się rzecz? Społeczeństwo każde ma prawo starać się o to, aby zapewnić obronę dla swoich swobód i zapewnić światłych rzeczników dla swoich interesów. Ma więc prawo i obowiązek starania się o wychowanie i ukształcenie przyszłych pokoleń. W kraju jak Galicja zaniedbanym, większość ciemna nie daje gwarancji, jak to z doświadczenia wiemy, że obowiązków tych sama przez się dopełni. Staranie to spada zatém z konieczności na ustawodawstwo mające zaradzać potrzebom kraju. Nie idzie tu o to, żeby mieszać się rodzicom do ich praw i cośkolwiek im narzucać — ale o to, żeby wziąść w opiekę dzieci, małoletnich, nie mających swojéj woli i niewiedzących gdzie leży ich dobro. Opieka ta nad małoletniemi ustanawiająca, że nikt niema prawa odbierać im możności korzystania z dobrodziejstw wychowania i nauki, ale owszem, że zabezpiecza im się wychowanie i naukę, nawet wbrew ciemnéj woli, lub niesprawiedliwości ich przyrodzonych opiekunów, opieka ta jest szlachetnym i zbawiennym postulatem stronnictw postępowych, mającym właśnie wolność i pomyślność kraju na celu. Wiedzą one bowiem, że następne pokolenia tylko wtedy przekazaną im wolność utrzymają i dobrobyt kraju dźwigać będą w stanie, jeżeli zapewnione im i udzielone wychowanie usposobi ich do wolności i pracy.

O ile dorosłego, nawet dla jego dobra przymuszać nie można ani do pracy, ani do użytkowania z praw politycznych n. p. z głosowania; o tyle zaniedbanie opieki nad małoletniemi jest krzywdą i szkodliwą luką w ustawodawstwie.

Oto jest znaczenie wniosku o przymusie naukowym.

Mimo całéj hipokryzji, z jaką reakcja w téj sprawie w dziennikarstwie się odezwała, a może i w sejmie się odezwie, nie wątpimy, że sejm z uwagi na dobro kraju, na wolność i sprawiedliwość, zasadę do ustawy o przymusie naukowym uchwalić nie zaniedba.

Inaczéj popełniłby sejm krzywdę, na któréj skutki musiałyby najdalsze pokolenia wyrzekać.

Dwa stronnictwa pomiędzy Rusinami galicyjskiemi, które się i już w sejmie faktycznie zarysowały, objawiają zdania i stanowisko swoje w organach swoich *Słowie* i *Osnowie*. Z artykułów tych może każdy Polak i każdy uczciwy Rusin wartość tych stronnictw dokładnie poznać i wiedzieć czego się trzymać.

Onegdajszy numer *Słowa* zawiera artykuł wstępny pod tytułem: Sprawy sejmowe, tłomaczący niby stanowisko Rusinów stronnictwa św. Jurców. Artykuł ten miota obelgi na tych kilku Rusinów, którzy razem z p. Ławrowskim traktują kwestję ruską jako spór domowy i nazywa ich po prostu odstępcami. Sens moralny tego artykułu jest taki, żeby Polacy zostawili Rusinom ziemię ruską, a oni im z wielkiéj łaskawości do okolic Krakowa mieszać się nie będą. Są przytem zwykłe obelgi na przeszłość Polski i niezgrabne tłomaczenia, że przezacni św. Jurcy z centralistami nic nie mają wspólnego. Widocznie obrachowane więcéj na łatwowierność braci Słowian zachodnich, niż na przekonania Polaków, którzy przecież, jako na miejscu będący, wiedzą co się święci. Zwracamy uwagę ujmujących się za św. Jurcami Słowian zachodnich na to postępowanie i pytamy się ich, czy ludzi tego rodzaju można czémkolwiek przejednać.

Osnowa natomiast zapisując, że tylko ośmiu posłów Rusinów (między niemi pp. Ławrowski i Kaczała) wzięli udział w wyborze komisji adresowéj; postępowanie reszty Rusinów wodzonych przez księdza Pawlikowa tak ocenili:

„Postępkiem tym znaczna część posłów ruskich zamanifestowała solidarność swoją z głównymi przeciwnikami pokoju wewnętrznego, z wrogami Słowian — z centralistami niemieckimi, od których nasza Ruś nic nie uzyskała krom poniżającego nas traktowania. Postępek ten jest niżéj wszelkiéj krytyki; można go porównać chyba tylko z tym taktem, który wydziałowi „Rady ruskiéj“ kazał wystosować adres do takich centralistów, jak Kraus i Auersperg, za ich tanią a poniżającą nas obronę niby sprawy ruskiéj w wiedeńskiéj izbie panów. Lecz tém się pocieszamy, że tak jak centralistyczna klika niemiecka przestała być w oczach korony i rządu reprezentantką opinji narodowości niemieckiéj w Austrji, tak samo ks. Pawlików i jego wspólnicy nie mogą być uważani za tłumaczów opinji i usposobienia ruskiéj narodowości w Galicji. Zaprawdę, w téj sprawie adresowéj za lepszych tłumaczów ruskiéj opinji należy uważać tych posłów narodowości polskiéj, którzy w głosowaniu udział brali, a w okręgach ruskich wybrani zostali“.

Winszujemy i Rusinom i sobie stanowiska zajętego przez *Osnowę*, które nas po nad głowami nieprzejednanych do zgody sprawiedliwéj doprowadzi.

Sprawy sejmowe.

Głos posła Leona Chrzanowskiego

uzasadniającego na posiedzeniu sejmowém 21 września r. b. trzy swoje wnioski w sprawie podniesienia szkół ludowych i wychowania początkowego.

Ubliżyłbym wysokiéj izbie, gdybym zamierzał wykazywać jéj potrzebę podniesienia oświaty i wychowania publicznego, szczególnie podniesienia szkół początkowych i wychowania ludu, oraz gdybym udowadniał jéj ciążący na reprezentacji krajowéj obowiązek starania się o podźwignienie wykształcenia całego młodego pokolenia. Nietylko w duchowym świecie, na polu umiejętności i sztuki, nietylko w dobrobycie materjalnym przodują te ludy, które najwięcéj dbają o dobre szkoły i o należyte wychowanie i wykształcenie wszystkiéj młodzieży; ale nawet ludy te, które najwięcéj starają się o podniesienie i rozpowszechnienie nauki, tryumfują i odnoszą zwycięztwa na tych także polach walki, na których rozstrzyga oręż o losie państw całych. Nie potrzebuję na to szukać dowodów w dziejach dawniejszych wojen; oto walki w 1866 i 1870 r. okazują, że mylném było przysłowie: „Mądry przegada, lecz głupi pobije.“ Mędrszy nietylko przegadał, ale i pobił odważniejszego.

O podniesienie, rozwinięcie szkół początkowych i w ogóle o podźwignienie wychowania publicznego i oświaty tém usilniéj i wytrwaléj winien starać się naród, który nie ma bytu politycznego i którego całe życie narodowe skupiać i objawiać się może tylko w świecie duchowym; naród, który tylko rozwojem życia swego duchowego udowodnić może światu, że chociaż 100 lat właśnie się kończy, jak go zniszczyć postanowiono, a następnie byt mu niezależny odebrano, jednak teraz potężniejszém tchnie życiem duchowém, niż w chwili pierwszego rozbioru.

Dwa są główne warunki podniesienia wychowania początkowego i nauki w ludzie: 1) Zaprowadzenie w rzeczywistości powszechnego przymusu szkolnego, t. j. ogłoszenie i wykonywanie ustawy obowiązującéj rodziców lub opiekunów, aby dzieci lub małoletnich pod swoją opieką pozostających, posyłali do szkoły ludowéj publicznéj, jeżeli im nie chcą lub nie mogą dać w domu nauki przepisanéj dla szkoły ludowéj, a posyłali tak długo, dopóki szkoły téj nie ukończą. 2) Założenie tylu szkół ludowych, aby wszystkim rodzicom łatwo było obowiązek ten spełnić, a przeto założenie ich w każdéj gminie, a nawet w każdym okręgu, w którym jest 50 dzieci w wieku szkolnym będących, a mieszkających od najbliższéj szkoły przeszło o pół mili.

Przymus szkolny, t. j. zobowiązanie przez ustawę rodziców do posyłania dzieci do szkoły, zaprowadzały już poczęści w najdawniejszych czasach wszystkie społeczeństwa, które oświatą innym ludom przewodniczyły. Przymus szkolny znała już Grecja, a mianowicie Ateny. Między ustawami nadanemi Atenom przez Solona, w ustawodawstwie Lykurga dla Sparty, były już ustawy znaglające rodziców do posyłania dzieci do szkoły. Nie będę tu zapuszczał się w dzieje ustawy o przymusie szkolnym. Powiem tylko, że obecnie te narody, które staranniéj w rzeczywistości przeprowadziły obowiązek posyłania wszystkich dzieci do szkoły i dawania całemu młodemu pokoleniu wychowania i wykształcenia, te narody i te państwa przodują innym na tém polu. Przytoczę tu Szwajcarję, Prusy, Badeńskie.

Żałuje Francja, że nie przeprowadziła przymusu szkolnego w swoich ustawach szkolnych, które za staraniem Guizota i Cousina uchwaliła w 1833 r., a następnie poprawiła w 1850 r.; stara się ona teraz błąd ten naprawić.

W Austrji istnieje już wprawdzie w teorji przymus szkolny. Albowiem ustawa z dnia 14 maja 1869 r., uchwalona przez radę państwa, a stanowiąca „zasady wychowania początkowego,“ orzekła już w §§ 20 i 21 przymus szkolny, t. j. nałożyła na rodziców lub opiekunów obowiązek posyłania dzieci do szkół ludowych, lub dawania im w domu nauki dla szkół ludowych przepisanéj. Orzekła tak że obowiązek założenia dostatecznéj liczby szkół, aby wszystkie dzieci pobierać mogły naukę; mianowicie w § 59 postanowiła, aby założono szkołę ludową wszędzie tam, gdzie się znajduje 40 dzieci, obowiązanych chodzić do szkoły, a zamieszkałych przeszło o pół mili od najbliższéj szkoły. Jednak ta ustawa państwowa z 14 maja 1869 r., oznaczająca zasady wychowania początkowego, nie ma żadnego zastósowania, dopóki nie jest wprowadzona w ustawodawstwo krajowe, t. j. dopóki sejm krajowy nie wyda ustawy o szkołach początkowych, stósującéj i rozwijającéj zasady w ustawie z 14 maja 1869 r. zamknięte.

Wszystkie już prawie sejmy krajowe, z wyjątkiem naszego, uchwaliły w jesieni 1869 r. lub 1870 r. ustawy o szkołach ludowych, ustawy zaprowadzające w rzeczywistości przymus szkolny i nakazujące zakładanie szkół z funduszów gminnych, a w razie niemożności gminy, z funduszów krajowych, w każdym okręgu, w którym jest 40 dzieci w wieku szkolnym, a najbliższa szkoła jest daléj, niż o pół mili. Oto sejm salcburski uchwalił taką ustawę, sankcjonowaną 10 stycznia 1870 r.; sejm vorarlberski ustawę zatwierdzoną 17 stycznia 1870 r.; sejm karyncki ustawę zatwierdzoną w tymże dniu i roku; sejm wyższo-austrjacki ustawę zatwierdzoną 23 stycznia 1870 r.; sejm morawski ustawę zatwierdzoną 24 stycz. 1870 r.; sejm czeski ustawę zatwierdzoną 19 lutego 1870 r.; sejmy szlązki, styryjski, dalmacki, istryjski, niższo austrjacki, ustawy zatwierdzone w lutym, marcu i kwietniu 1870 roku. Wszystkie te ustawy, reformujące szkołę ludową, zaprowadzające przymus szkolny i nakazujące założenie szkół ludowych wszędzie, gdzie ich niema, a zdajdują się dzieci obowiązane do pobierania nauki, są już wprowadzone lub wprowadzane w życie.

Wydanie przez sejm nasz takiéj ustawy dla kraju naszego, jest tém pilniejsze i ważniejsze, że prócz wszystkich powodów, jakie przemawiały za wydaniem podobnéj ustawy w innych krajach, jest jeszcze dla nas jeden nowy powód. W rezolucji, w któréj sejm wyraził żądania kraju, domagaliśmy się, aby całe ustawodawstwo tyczące się szkół przeszło w zakres działania sejmu naszego; już nawet w ustawie państwowéj z 14 maja 1869 r. zyskaliśmy dla sejmu naszego większy zakres działania i większą swobodę co się tyczy ustaw dla szkół ludowych; tymczasem dotychczas na polu tém, na którém większego zakresu działania domagaliśmy się i domagamy, nie zrobiliśmy nawet tego, co inne sejmy już spełniły.

Uchwaleniu ustawy przez sejm nasz o reformie szkół ludowych i przymusie szkolnym nie sprzeciwia się bynajmniéj wzgląd na rezolucję wyrażającą żądania kraju, a między innemi żądanie, aby całe ustawodawstwo szkolne należało do sejmu. Albowiem może sejm nasz uchwalić taką ustawę szkolną, bez powoływania się na ustawę państwową z 14 maja 1869 roku, określającą zasady ustaw dla szkół ludowych; ustawa zaś przez sejm nasz uchwalona byłaby sankcjonowaną, gdyż powinien w niéj trzymać się sejm zasad w ustawie z 14 maja 1869 r. oznaczonych, a całkiem dobrych i odpowiednich tym, jakie są w Prusach i badeńskiém, słowem, w krajach mających pod tym względem najlepsze ustawy.

Ażeby wychowanie początkowe stało się powszechném i obowiązek posyłania do szkoły początkowéj dzieci, nieotrzymujących wychowania w domu, mógł być rzeczywiście wykonanym — potrzeba spełnić drugą zasadę, konieczną do podniesienia wychowania publicznego; mianowicie potrzeba: aby w kraju była dostateczna liczba szkół ludowych, należycie urządzonych. Jeżeli wszyscy rodzice mają wykonywać obowiązek posyłania dzieci do szkoły, muszą być szkoły w każdéj gminie, w pobliżu każdéj wsi. Bez założenia dostatecznéj liczby szkół przymus szkolny byłby nielogicznym i niemożliwym.

Co do wykonania téj drugiéj zasady i tego drugiego warunku podniesienia wychowania publicznego, główną trudność stanowi strona finansowa. Według sprawozdania rady szkolnéj krajowéj, gminy i kraj dają rocznie na utrzymanie wszystkich nauczycieli szkół ludowych złr. 540,000. Ażeby zaś utrzymać taką liczbę szkół ludowych, która byłaby dostateczną przynajmniéj pod tym względem, iżby wszystkie dzieci mogły pobierać naukę, potrzeba, według przybliżonego wyrachowania, około 1,400,000 złr. rocznie, t. j. o 900,000 złr. więcéj, niż dzisiaj dają gminy i kraj na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych w 2,470 szkołach, które teraz istnieją w Galicji i w których pobiera naukę ledwo 21% téj liczby dzieci, które pobierać wychowanie początkowe powinny; bo na 750,000 dzieci w wieku szkolnym będących, uczęszcza do szkół początkowych według tego sprawozdania 163,000 dzieci, i w jakiż to jeszcze sposób do nich uczęszcza! Jakkolwiek suma 900,000 złr. rocznie jest wielkim wydatkiem dla naszego ubogiego kraju, jednak mniemam, że powiększenie dotacji szkół ludowych o tę sumę nie będzie za wielką ofiarą, gdy idzie o spełnienie najważniejszego obowiązku, gdy idzie o danie należytego wychowania całym młodym pokoleniom narodu. Ciężar ten nie cały spadnie na fundusz krajowy, bo przecież jest wiele gmin, które mogą przyczynić się w części do założenia i utrzymania szkółek, do podzielenia się tym ciężarem z krajem.

Gdy czas przeznaczony na tegoroczną sesję sejmową jest, jak zwykle, bardzo krótki i tegoroczna sesja ma trwać tylko kilka tygodni, pragnąłem, aby sejm zdobył w téj ważnéj sprawie wychowania przynajmniéj jakikolwiek owoc. Dlatego wraz z moimi kolegami wnieśliśmy, aby w ustawodawstwo krajowe wprowadził przynajmniéj ogólne zasady i uchwalił dwie ogólne ustawy o przymusie szkolnym i o założeniu szkół w każdéj gminie. Zarazem wnosimy, aby wybrał komisję z 9 członków, któraby na podstawie tych dwóch ogólnych ustaw ułożyła projekt szczegółowéj ustawy dla szkół ludowych i takowy przedłożyła — jeżeli będzie można — na tegorocznéj sesji; jeśli zaś to stanie się niemożliwém, w takim razie na przyszłéj sesji. Na teraz zaś upraszam wysoką izbę, aby trzy nasze wnioski — zawierające projekty owych dwóch ustaw ogólnych i projekt ustawy stanowiącéj ogólną komisję sejmową, mającą wypracować szczegółową szkolną ustawę — odesłała do już wybranéj komisji szkolnéj. Pokładam ufność w patrjotyzmie posłów zasiadających w téj komisji szkolnéj, iż sprawą tą tak ważną dla kraju gorliwie się zajmą i sprawozdanie swoje o tych wnioskach rychło wysokiéj izbie przedłożą.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z zabranych prowincji. — [Zaprowadzenie sądów pokoju — listy kandydatów — warunki zostania sędzią — dawni biurokraci i policjanci — poddani ministerjum komunikacji].

Nareszcie nadeszły rozporządzenia z Petersburga, aby natychmiast przystąpiono do zorganizowania komisji mającéj się zająć sprawą zaprowadzenia sądowych instytucji krajowych. — Tym sposobem kwestja reformy przechodzi ostatecznie w sferę praktycznego zastosowania. Komisje powiatowe do układania listy kandydatów do godności sędziego, będą się składały z tych samych osób, co i komisje radzące nad zaprowadzeniem instytucji ziemskich, z tą jednak różnicą, że do pierwszych będą zaliczeni pośrednicy mirowi i sędziowie powiatowi. Obowiązkiem komisji będzie ułożenie listy kandydatów i podział powiatów na okręgi pokojowe.

Na pierwszą wieść o zamiarze rządu zreformowania dotychczasowych sądów już się rozpoczęły najżarliwsze starania o wniesienie na listę kandydatów takich osób, które ani zasługą, ani poczciwością, niezasługują na piastowanie tak zaszczytnéj godności jak — sędziego pokoju. Kandydatów jest podostatkiem, ale pomiędzy nimi nie ma ludzi niezawisłych. — Miejscowi właściciele ziemscy wcale się nieubiegają o ten zaszczyt — z powodu wrodzonego wstrętu do służenia rządowi rossyjskiemu, lub w skutek mocnego przekonania, że zanim lista kandydatów przejdzie cały labirynt kancelarji, zapewne na niéj nie wiele nazwisk polskich pozostanie. Dotychczas na kandydatów zapisują się po większéj części urzędnicy z dawnych kancelarji i policjanci, których bardzo nęcą znaczne pensje

sędziów pokoju. Gdyby nawet pomiędzy nimi mogli być ludzie porządni, to już samo wspomnienie o ich poprzednich urzędach, budzi niedowierzanie do przyszłych sędziów pokoju rekrutowanych z kancelarji i urzędów policyjnych. Dawne kancelarje moskiewskie były swojego rodzaju szkołą, człowiek nieraz z jakiém takiem wykształceniem, wstąpiwszy do urzędu, po upływie pewnego przeciągu czasu staje się czemś, co ma mało podobieństwa do istoty stworzonéj na obraz i podobieństwo boskie.

Biada mieszkańcom Zabranych prowincji, jeżeli to plugastwo wylęgłe w dawnych kancelarjach zajmie dziś posady sędziów pokoju z władzą daleko obszerniejszą. — Cóż na tém zyszcze ludność miejscowa, oczekująca z niecierpliwością sądów pokoju, w nadziei, że się choć raz przecie zakończą gorszące nadużycia. W ustawie dotyczącéj zaprowadzenia sądów pokoju w Zabranych prowincjach, powiedziano między innemi, że do urzędu sędziowskiego mają prawo ci, którzy ukończyli średnie lub wyższe zakłady naukowe, albo w ciągu trzyletniej służby rządowéj nabyli pewnéj wprawy i praktycznych wiadomości w sądowéj procedurze. Ten to ostatni warunek i wwodzi na pokuszenie kancelistów, — którzy na mocy tego czują się powołani do zajęcia posady sędziego. Niektórzy z nich służyli nie trzy, ale kilkanaście lat rządowi więc mniemają, że nabyli niemało praktycznych wiadomości.

Gdyby sędziowie byli obieralni, to pochopność policjantów i czynowników do urzędu sędziego nie byłaby szkodliwą dla kraju — obieralność byłaby najlepszą gwarancją uzdolnienia i charakteru. Ale w tych warunkach, w jakich pozostają Zabrane prowincje, zamianowanie sędziów wymaga wielkiéj ogłędności i wyrozumiałości ze strony rządu.

Na listę kandydatów będą zaliczone: 1) osoby odpowiadające warunkom wieku, wychowania, praktyki sądowéj i posiadające 100 dziesięcin ziemi, lub realność miejską na sumę 3000 rubli; i 2) pośrednicy mirowi. Na ułożenie list kandydackich wyznaczono 3 miesiące czasu, zatem cała ta praca przygotowawcza zakończy się dopiero pod koniec roku bieżącego. Z komisji powiatowych ułożone listy przejdą do komitetów gubernialnych ztamtąd przez ręce jenerał-gubernatorów do ministerjum sprawiedliwości, które zamianuje sędziów z liczby kandydatów przedstawionych przez komisje powiatowe.

Z tego wszystkiego widać, że otwarcie sądów pokoju nastąpi nie wcześniéj, jak w miesiącach wiosennych 1872 roku.

Chociaż pańszczyzna i prawo poddaństwa zniesiono od lat kilku, lecz ostatniemi czasy okazało się, że jeszcze pod rządem rossyjskim istnieje pańszczyzna. Do takiéj pańszczyzny byli obowiązani włościanie kilku wsi ruskich nad Dnieprem. Wsie te stanowią własność ministerjum komunikacji i jako takie obowiązane były dostarczać flisów, których obowiązki na takiéj rzece jak Dniepr są ogromnie trudne.

Z pod **Książa** 19 września.

(Zamieszczamy głos ten, jako zasługujący na dobre rozważenie. *Red.)*

Wyczytujemy w téj chwili wiadomość o przybyciu dra Gałęzowskiego do księstwa i odezwę do podtrzymywania w bardzo przykrém położeniu znajdującéj się szkoły polskiéj w Batignolles.

Dalecy jesteśmy od uwłaczania wielkiéj i znakomitéj zasłudze dla narodu dra Gałęzowskiego, który z poświęceniem największém szkołę tę w czasach trudnych, nie mając pomocy od kraju, utrzymać zdołał i dzieci emigracji, o ile to było w jego mocy, przy polskości utrzymał — nie dając im zapominać ojczyzny, obyczaju i języka.

Był czas, w którym ta instytucja ze wszech względów użyteczną była i potrzebną. Wszystko jednak w świecie ulega zmianom i winno się zastosowywać do otaczających okoliczności; instytucje wczoraj zbawienne, jutro być mogą zbyteczne i bez celu. Taką się nam być wydaje dziś szkoła Batignolska, pamiątka innych czasów, szacowna ale zbyt kosztowna, byśmy nią wiarę naszą w ułudną przyjaźń Francji dokumentowali.

Dziś ani zachęcać emigrację do przebywania we Francji nie godzi się, ani tam dzieci wychowywać, gdy tymże funduszem można je wychować w kraju własnym, w szkołach galicyjskich, na ziemi polskiéj. Temu się ani rząd, ani teraźniejszy namiestnik wasz hr. Gołuchowski nie sprzeciwi. Dzieci przynajmniéj nie zagrażają bezpieczeństwu monarchji austrjackiéj.— Po co szkołę tę trzymać w Paryżu i we Francji, która z każdym dniem okazuje się nam nieprzyjaźniejszą, a rzeczywiście nam przyjazną, wyjąwszy ludu i klas pracowitych, nigdy nie była. Po co utrwalać wychowanie francuzkie, niedostateczne, powierzchowne, zgubne, którego owoce widzieliśmy w obecnéj wojnie! Dlaczego czepiać się mamy téj Francji, która nas odpycha, a któréj wpływ na ducha naszego jest zgubny? Dzieci staréj emigracji już porosły, emigracja nowa wygnana i rozproszona, komu służyć ma ta szkoła i na co, gdy można dzieci oddać do Krakowa i Lwowa, gdzie zaprawdę wychowanie gorszém nie jest.

Pojmujemy, że dr. Gałęzowskiemu ze stworzoną i wypielęgnowaną instytucją rozstać się trudno; ale mąż takiego poświęcenia i rozumu winien pojąć, że to dziś jest rzecz afektu i fantazji, nie istotnéj potrzeby, a my na fantazje szafować nic nie możemy.

Trzeba raz pożegnać się z tą Francją, w któréj dla nas nie ma nic oprócz słów i złudzeń; trzeba fundusze zlikwidować, szkołę sprzedać, a groszem tym inną fundować w Galicji lub Poznańskiém. Co wczoraj było dobre, powtarzamy — dziś do niczego nie prowadzi i celu nie ma.

Gdy w Galicji narodowość polska była prześladowaną, a Rossja i Prusy mnożyły wygnańców, których Francja, grając liberalizm, przyjmowała choć niechętnie — musieliśmy szkołę tę podtrzymywać, aby dzieciom nie dać zfrancuzieć; dziś ani tych dzieci nie ma, ani brak przytułku. Galicja go dać musi, a da go tém chętniéj, gdy miljon franków instytucja do kraju wniesie, zamiast żądać od niego pomocy. Trzeba mieć odwagę wypowiedzenia prawdy, choćby ona bolesną komu być miała, należy mrzonek i nawyknień się wyrzec, a ściśle z rzeczywistością rachować. Mamy potrzeb narodowych wielkich, ważnych, nieuniknionych bardzo wiele; łóżmy szczodrze na nie, ale łożąc, rozumujmy co potrzebne i co konieczne.

Szkoła Batignolska jest dziś wspomnieniem tylko miłém i co gorzéj, naprowadza upornie na tę myśl, że Francja z wypowiedzianéj nam namiętnie wojny powróci do dawnych uczuć, po dawnemu nas łudząc przyjaźnią, która nigdy czynem się nie potwierdziła. Napoleon I zużywał ludzi i kraj dla swych widoków, restauracja była dla nas obojętną; Ludwik Filip cierpiał jako reprezentantów idei, którym swego wstrętu okazać nie śmiał, rewolucja przez usta Lamartina wypowiedziała nam niechęć swoją i wstręty; Napoleon III grał z nami nikczemną komedję, uwodząc obietnicami, a wydając cośmy mu zwierzali policji rosyjskiéj. Ciepła dłoń i poczciwa łza uwrjera francuzkiego była prawdą, reszta blagą i kłamstwem. Czas się z téj niewoli i dziecinnéj łatwowierności otrząsnąć.

K. Osuchowski.

Wiedeń 21 września.

ϱ. Ministerjum postanowiło w sejmach przynajmniéj niemieckich przyspieszyć wybory do rady państwa. Jest to widocznie obrachowane na zakończenie jałowych demonstracji i przyspieszenie, jeźli inaczéj być nie może, konfliktu z tymi sejmami. Z niemieckich sejmów dwie czy trzy reprezentacje krajowe nie wchodzą tu w rachunek; t. j. Tyrolu, Wyższéj Austrji i Voralbergu.

Sejm tyrolski rozpoczął swoją czynność, ale nie przyszło jeszcze do porozumienia z deputowanymi włoskiego Tyrolu. Z tych ostatnich jest kilku, którzy należą do partji klerykalnéj. Jak Włosi do któregobądź należący stronnictwa, mają takt i zdrowy zmysł polityczny, dowodzi deklaracja klerykalnych włoskich posłów. My w sejmie tyrolskim wotować będziemy w kwestjach religijnych, szkolnych z biskupami, większością tego sejmu niemiecką. W kwestji politycznéj — mianowicie co do oddzielenia włoskiego Tyrolu od niemieckiego, zupełnéj autonomji kraju, obsadzenia wszystkich urzędów krajowcami etc. — pójdziemy zawsze z posłami innymi włoskiego Tyrolu, do liberalnéj partji należącymi, nie zważając ani na intuicje rządowe, ani na zdania naszych przyjaciół, ni też na większość niemiecką, z któremi idziemy ręka w rękę, gdzie chodzi o sprawy sumienia i wiary.

Jeźliby zaś między partją liberalną naszego kraju, a większością sejmu w Inspruku nie przyszło do zgody, a nasi ziomkowie nie brali udziału w rozprawach sejmowych, my tu zostaniemy, by bronić spraw religijnych; lecz na własną rękę polityki robić nie możemy, i dla tego w żadne inne sprawy polityczne my sami mieszać i w żadne dyskusje, ani wotowania wdawać się nie będziemy.

W sejmie n. austr. jutro ma być odczytany protest zredagowany w komisji, którego treść znana, i bardzo niepotrzebnie przez organa tutejsze podnoszona do wysokości wielkiego aktu politycznego, bo nic więcéj nie powiada, jak, że się centralistom ces. reskrypt wydaje nie legalnym, bo kollidującym z konstytucją grudniową. Końcowy ustęp jest lub może być uważany przez rząd za wyzywający, bo przywłaszcza n. austr. sejmowi prawo orzeczenia, że jakiekolwiekby były uchwalone ustawy przez rajchsrat, są nieważne.. a u nich dopiero porządny i dla nich korzystny będzie rajchsrat.. jeźli reskrypt zostanie skasowany i *status quo* przewrócony, choćby się cofnąć miano aż do praktyk Schmerlinga.

Ciekawa rzecz, jaki plan operacji ułożony, i od czego się rozpocznie czynność rządowa wobec prowokacji z różnych krajów, ale zawsze od jednéj partji wygłaszanych (bo narodową zwać nie można téj, która choć z Niemców złożona, ale nie rozciąga się na W. Austrję, Tyrol, Voralberg i na żywioły konserwatywno-niemieckie w innych sejmach), prawdopodobnie, co najbliższe, to najpierwéj zostanie dotknięte. Mówią, że po odczytaniu raportu komisji i po zidentyfikowaniu się z nim sejmu n. austr. Namiestnik b. Weber ma polecenie ogłosić w imieniu rządu, że sejm rozwiązany.

Jakikolwiek będzie rezultat téj „borby" skombinowanéj przez koryfeuszów centralistycznych, w każdym razie ministerjum Hohenwarta nie zwinie chorągiewki, tylko użyje wszelkich środków represyjnych, jakiemi dysponuje władza rządowa, i rozumie się... dopóki ma zaufanie monarchy.

Dotąd mniemana, pożądana i z pewnym naciskiem rozgłaszana pomoc rządu węgierskiego jest fantazją, i co najwięcéj *pium desiderium* kliki centralistycznéj.

Pokazuje się, że na zjeździe, który się odbył zeszłego tygodnia w Wiedniu, menerowie, którzy réj wodzili w St. Pölten, i tu dali impuls do zapukania u drzwi i u serca rządowéj partji węgierskiéj. Niema jednak najmniejszego powodu do głoszenia tryumfu, kiedy Węgrzy, jak zawsze ostrożni, dziś oprócz tego mają niemało kłopotu u siebie. Na jak słabych podstawach spoczywa nadzieja niemieckich centralistów, którzy od roku 1848 począwszy, za Schmerlinga i daléj aż do faktu dokonanego w r. 1867 Węgrom odmawiali wszelkich praw do samodzielności, że im węgierski rząd dopomoże do przywrócenia ich złotego wieku czy złotodajnéj ery korrupcji, dowodzi artykuł wstępny organu centralistów-liberałów *N. fr. Pr.*, która z dwóch dokumentów t. j. reskryptu ces. z d. 12 b. m. do czeskiego sejmu i z aktu ugodowo-węgierskiego chce pokazać Węgrom i nauczyć ich dopiero, że ich ugoda nic nie znaczy, jeźli zasady nakreślone w czeskim reskrypcie wejdą w życie.

Cała argumentacya *N. fr. Pr.*, żadnéj nie ma wartości; bo ona na fałszywéj zbudowana podstawie. —

W węg. elaboracie ugodowym z r. 867 jest jeden paragraf przemilczany przez *N. fr. Pr.*, który powiada, że Węgry nie mogą się wtrącać do spraw innych krajów: że im nie wolno nic sądzić, jaki ustrój przez N. P. zaprowadzony zostanie w krajach austr. nie-węgierskich, a dopiero potem; i to w miejscu, gdzie widocznie ze strony paktującego z Węgrami *rządu centralnego* domagano się: by Węgry w sprawach wspólnych: finansowych, zagranicznych, wojskowych stykali się regularnie z reprezentantami krajów innych austrjackich i z nimi pospołu obradowali nad powyższemi sprawami — postawili Węgry warunek; że zgadzają się na taką wspólną akcję, ale pod kondycją, żeby w innych królestwach i krajach był exystował, czy funkcjonował *rzetelny prawdziwy konstytucjonalizm.*

Jakaż tu myśl główna legislatora węgierskiego? —

Oto Węgrry nie chcieli fikcji — wtedy konstytucja przedlitawska była systowana.— Mógł nastąpić po wojnie r. 866 system dawny. Jak za czasów Metternichowskich mógł być w Węgrzech: system *jaki taki* konstytucyjny; tak i w skutek ugody austrjacko-węgierskiéj mógł być rzetelny, konstytucjonalizm zaprowadzony, z prawami r. 848, koronacją króla *etc.* ale z tąd nie wynikało, żeby *nie mógł* być równocześnie jak za Metternicha przywrócony patrjarchalny, złagodzony dekoracjami stanów uprzywilejowanych, jakichśs staatsratów *etc.* stan niż, którenby był w gruncie: *Absolutyzmem.*

Wtedy przy obradach wspólnych, jak dziś: Delegacjach takaby była anomalia. Węgrzyby wysyłali do wspólnéj akcyi Reprezentantów narodu z reprezentacyi kraju wybranych, a z *Przedlitawii* rząd centralny mógłby wybrać *ad hoc* automatów, czy mameluków którychby nazwał *mężami zaufania* i reprezentantami krajów t. z. dziedzicznych.

Przeciw takiéj ewentualności, zawarowali się Węgrzy postawieniem warunku: *Konstytucjonalizm rzetelny, prawdziwy* — oświadczywszy przódy; że jak? co? Monarcha zrobi tam (t. j. nie u nas) z swemi ludami, to ich — Węgrów nie obchodzi.

Widać więc najwyraźniéj, że im obojętnym był: sposób uwydatnienia konstytucjonalizmu.

Zasada tego systemu strzeszcza się w podziale attrybucyi prawodawczéj czyli władz (pondération des pouvoirs) między Monarchą a narodem; a konkretalnie mówiąc *między reprezentacją* (legalnie wybraną) *narodu*, i między umocowanymi korony czyli jego ministerjum.— Jeśli więc każda ustawa musi przejść przez retortę parlamentarną, jéj się trzyma Sejm czy Reichsrath, (choć pół Reichu tylko reprezentuje), skoro Reprezentant legalny kraju A. B. C. D. i t. d. wybrany przez reprezentacją swego kraju, stawi się z mandatem i okaże, że ma prawo do wspólnego rozbierania spraw wspólnych wraz z Węgrami — — — wtedy *„konstytucjonalizm"* zadokumentowany kompletnie, i Węgrom nie przyszłoby i na myśl wyprowadzać rodowód Schmerlingowskich Patentów — które i ich w te ramy aktrojowanéj centralizacji wcisnąć chcieli — i w ich obronie kruszyć kopiję; uważając tylko *taką konstytucję* na takich podstawach *opartą* za prawdziwy, jedyny wyraz: *konstytucjonalizmu*, któren im przypada do smaku. *N. fr. Pr.* ma widać wiadomości z Pesztu, które każą jéj się obawiać: czyli węg. partja rządowa rozbierając wszystkie szczegóły *pro* i *contra* nie przyjdzie do konkluzji: że prawa węgierskie i ugoda austr. węg. *nie są wystawione na szwank*: przez nowe projektowane reformy P. Hohnwartha, i że interwencja, pomoc moralna, solidarność koteryi centralistycznéj niemieckiéj z Węgrami *etc.* pozostać mogą w dziedzinie *fantazji interessowanych.*

Wiedeń. Postanowieniem z d. 12 wrześ. mianował cesarz starostę powiatowego Filipa *Zaleskiego*, radcą namiestnictwa drugiéj klasy extra statum przy namiestnictwie galicyjskiem.

Postanowieniem z d. 11 wrześ., mianował cesarz, lekarza rządowego Dra Adama *Czyżewicza* w Krakowie, profesorem położnictwa przy medyczno-chirurgicznym zakładzie naukowym we Lwowie.

[Z sejmów przedlitawskich]. — (Sejm dolno-austrjacki.) Czwarte posiedzenie sejmu dolno-austrjackiego było bardzo burzliwe i stanowić będzie poczęści o dalszym przebiegu i rozwoju działań rządowych.

Po załatwieniu kilku spraw bieżących, przystąpiono do sprawozdania Komisji konstytucyjnéj względem wniosku p. Granitscha, dotyczącego zbadania politycznego położenia kraju.

Dr Lustkandl, jako sprawozdawca, odczytał referat Komisji i zastrzeżenie się prawne. Gdy skończył marszałek sejmowy, opat Helferstorfer zapytał, czy który z posłów chce w tym względzie głos zabrać. Uroczyste milczenie. Nikt się nie zgłasza.

Marszałek: Gdy nikt o głos nie prosi, uważam rozprawy za zamknięte.

Namiestnik prosi o głos, do oświadczenia w imieniu rządu. Marszałek zezwala. Namiestnik tłumiąc wzruszenie i widocznie rozdrażniony, przemawia w następujący sposób:

W imieniu i z polecenia mam zaszczyt oświadczyć wysokiéj izbie, co następuje: (podniesionym głosem) rząd nie może uznać kompetencji wysokiego dolno-austrjackiego sejmu do zajmowania się tym przedmiotem. (Oho! oho! żywe poruszenia między posłami). Sejm według §. 19, 1, lit. a, ordynacji krajowéj dla arcyksięstwa austrjackiego poniżéj Anizy, ma jedynie to prawo, że nad ogłoszonemi, ogólnemi ustawami i urządzeniami, o ile takowe wpływają na dobro kraju, może obradować i stosowne w tym względzie czynić wnioski. O takiem, przez ordynację krajową przewidzianym wypadku nie ma tu mowy. Nie rozchodzi się tu wcale o ocenienie ogłoszonych ogólnych ustaw i urządzeń, o ile takowe odpowiadają potrzebom i dobru dolnéj Austrji, ale o odezwę wystosowaną do innego sejmu w formie reskryptu cesarskiego, aby tenże sejm przedstawił wnioski do uregulowania stosunku między krajem koronnym, który przedstawia a całem państwem. (Burzliwe wołania. Wielki niepokój w izbie i na galeryi). Pomimo to rząd nie ociąga się z oświadczeniem, że reskrypt cesarski do sejmu czeskiego nie ma innego celu, jak tylko przywrócenie wewnętrznego pokoju w interesie...(Wielki hałas, śmiech i sykanie).

Namiestnik (obrażony do marszałka): Proszę mi dać możność do wypowiedzenia tego, co jeszcze mam powiedzieć.

Marszałek (gdy się tymczasem w izbie uspokoiło): Proszę tylko daléj mówić.

Namiestnik (rozdrażnionym, prawie drżącym głosem powtarza ostatnie słowa): .....przywrócenie wewnętrznego pokoju w interesie całości i że tem samem do obawy, jakoby przez to naruszone być mogły prawa innych królestw i krajów, tém mniéj może dawać powodu, że przecież rezultat w sejmie czeskim na podstawie reskryptu cesarskiego przedsięwziętych rokowań przedstawiony będzie w drodze konstytucyjnéj radzie państwa, w któréj wszystkie kraje przedlitawskie a zatém i dolna Austrja jest zastąpioną, która może stanowić o przyjęciu lub nieprzyjęciu, a wobec któréj rząd zupełną ma świadomość swéj odpowiedzialności! (Głębokie milczenie).

Sprawozdawca dr. Lustkandl: Oświadczenie, jakie namiestnik w imieniu rządu.....

Kilku posłów: Na co odpowiadać?

Dr. Lustkandl (mówi daléj): złożył, nie narusza w niczém wniosków komisji, dla tego też uważam za niepotrzebne dłużéj o tém mówić i proszę w imieniu komisji o przyjęcie tych wniosków. (Oklaski).

Marszałek poddaje pod głosowanie zastrzeżenie się prawne sejmu dolno austrjackiego przeciw wszelkim, bez przyzwolenia konstytucyjnéj lub też za przyczynieniem się niekonstytucyjnym sposobem zwołanéj rady państwa, wydanym ustawom, uchwałom i wszelkim innym aktom, które uważane będą za nieobowiązujące i niemające skutków prawnych.

Za zastrzeżeniem prawném powstają wszyscy posłowie, z wyjątkiem dwóch: dziekana Renka i włościanina Braicera. Równie przyjęto wniosek komisji, by zastrzeżenie prawne w sposób wymagany przez ordynację krajową podpisać z dołączeniem podpisów 2 członków wydziału krajowego i pieczęci krajowéj i przechować je w oryginale w archiwum krajowém.

Na tém skończyło się posiedzenie.

Francja.

[*Times* zamieszcza następujące uwagi o obecnym stanie Francji]:

Jakiekolwiek błędy można wyrzucać p. Thiers w prowadzeniu spraw, nie można jednak odmówić mu jednéj zasługi, mianowicie, że zrozumiał konieczność pokoju i że miał odwagę i takt zawrzeć go.

Sposób, w jaki ewakuacja została przyspieszoną, świadczy o sile Francji i o zręczności negocjatorów francuzkich i niemieckich. Niemcy nie nalegały na literę traktatu, jak tylko otrzymały dostateczne rękojmie jego wykonania; tym sposobem forty paryzkie i okoliczne departamenta zostały na cztery miesiące wcześniéj opuszczone nad oznaczony termin. Przedwczesna wypłata, dokonana z niespodzianą łatwością, nie pociągała za sobą koniecznie zwrotu materjalnego zastawu. Obopólne ustępstwa były potrzebne. Niemcy pokazali się skłonni do zgody, a francuzki minister finansów umiał ofiarować odpowiednie wynagrodzenie za żądane korzyści.

Niemcy byliby w swoim prawie zatrzymując zastaw; ale leży to w ich interesie, aby nie poniżać Francji i powiększać popularność i utrwalenie rządu p. Thiersa, bo na tym rządzie spoczywa nadzieja odrodzenia się krajowego kredytu i wypłata indemnizacji wojennéj. Jednakże nie można od nich żądać porzucenia, bez równoważnika, materjalnéj korzyści. — Z drugiéj strony Francuzi mogą poświęcić niektóre ofiary dla przyspieszenia odjazdu najezdzców. To właśnie zrozumieli pp. Pouyer-Quertier i Arnim, a kilka miesięcy upokorzeń oszczędzono stolicy, w zamian za korzyść ustąpioną Niemcom.

Po opuszczeniu czterech środkowych departamentów, Niemcy zajmować jeszcze będą całą północno-wschodnią Francję, od Aisne aż do Jura. Według traktatu, po wypłacie czwartego półmiljarda, sześć departamentów powinno być na 1 maja 1872 r. ewakuowanych. Inne zajęte będą jeszcze dwa lata, rachując od téj daty. Pan Pouyer-Quertier chciałby otrzymać bezzwłoczne oswobodzenie tych sześciu departamentów, ofiarując za to zaraz wręczenie wartości przedstawiających ten 4ty półmiljard. Położenie jest podobne do wyżéj wyłuszczonego. Niemcy zrzekając się zastawu, domagają się kompensaty, polegającéj na przedłużeniu terminu, podczas którego przemysłowe produkta Alzacji będą mogły być bez cła przywożone na ziemię francuzką. Nie widzimy przyczyny, dlaczegoby p. Pouyer-Quertier miał tego, co od niego żądają, odmówić. Prawda, że straci pewien dochód, ale za to nie będzie wypłacał kosztów utrzymania obcych wojsk w sześciu departamentach, które swobodnie oddawszy się przemysłowi, pomnożą dochody skarbu i kraju. Francuzcy przemysłowcy lękający się alzackiéj konkurencji, mogą znieść dłużéj niedogodności, na które dotąd byli wystawieni. Jest to łatwa sprawa do załatwienia dla mężów stanu.

Zresztą, jeżeli Francja i rząd p. Thiersa czynią znaczne ofiary, aby przyspieszyć odjazd Niemców, to łatwe do zrozumienia. Kraj nie może czuć się wolnym, dopóki widzi ziemię swą najechaną. Jak tu rozprawiać o konstytucji, kiedy nieprzyjaciel znajduje się na terytorjum? Najazd jest tymczasowością i wszystko podczas swego trwania trzyma w zawieszeniu. Nic tak nie zrobiłoby popularniejszym rząd p. Thiersa, jak zwrócenie zabranym departamentom ich swobodę i czynności. Pan Thiers i p. Pouyer-Quertier dobrze dotąd działali; niech tylko wytrwają na téj drodze, a wiele politycznych błędów odkupią samym tym faktem, że uwolnili kraj od obcego najazdu.

— [W tymże samym numerze *Timesa*] czytamy:

Jenerał komunistów Rossel, został osądzony i skazany na śmierć. Był to wypadek, zdaje nam się, nieuchronny, z powodu, że podsądny oskarżony był nietylko o udział w powstaniu, ale i o dezercję, występek daleko większy jak inne w oczach jego sędziów. Pomimo tego sądzimy, że wyrok nie będzie wykonany. Rossel brał udział w powstaniu skierowaném przeciwko rządowi p. Thiersa, który niedawno przyjął nazwę rządu rzpltéj francuzkiéj. Powstanie to było głównie rozpaczliwym wysiłkiem paryzkich socjalistów dla dojścia do władzy i narzucenia swéj woli krajowi; pomagały mu różne stronnictwa, mianowicie to, na którego czele stoi p. Gambetta i dla którego walczył Rossel. To stronnictwo odrzucało pokojową politykę zgromadzenia, a starało się ugruntować republikę, którą toż zgromadzenie usiłowało, jak mówiono, obalić. Skoro tylko wywieszono sztandar rokoszu, Rossel przyłączył się do powstańców. Jeżeli jasném jest, że tym sposobem zbuntował się przeciwko istniejącemu rządowi, można się teraz zapytać, jacy są ludzie kompetentni do jego skazania.

Ludzie wrześniowi powstali przeciwko człowiekowi z pod Sedanu, ludzie z Bordeaux przeciwko wrześniowym, a Paryżanie przeciwko ludziom z Bordeaux. — Nieraz już mówiliśmy, że komunalna rewolucja, taka jaka była zorganizowana, jest jednym z najwystępniejszych czynów w historji. Ale Rossel został skazany na śmierć nie dlatego, że brał udział w téj rewolucji, ale jako dezerter. Jeżeli ten wyraz dezercja znaczy przeniesienie przysięgi z jednego rządu do drugiego, któż w Wersalu, oficer lub żołnierz, nie jest także zbiegiem? Przypuśćmy, że zgromadzenie przywraca monarchję z r. 1830, rzpltę z 1848 r. lub cesarstwo z r. 1851, iluż oficerów z tych różnych epok mogłoby nie uledz temu samemu co Rossel oskarżeniu? Rzeczywiście, w takim jak Rossela procesie, ani jeden Francuz, do jakiéjniebądź należy on partji, nie ma czystego sumienia. Przyznajemy trudność położenia. Rząd wersalski wykonywa w téj chwili to, coby uczynił każdy inny rząd. Koniecznie potrzeba było p. Thiers zwyciężyć komunę i wziąć Paryż. Jego rząd, z prawa i faktycznie, powinien traktować swych przeciwników jako buntowników; ale w kraju, gdzie rewolucja przeszła w zwyczaj od trzech już pokoleń, i gdzie żołnierze i obywatele wmieszali się do jednego ze zwycięzkich powstań, powinnaby być litość, nawet dla dezerterów. Bylibyśmy zdziwieni, gdyby prezydent rzpltéj był odmiennego zdania.

— [Ostatnie orędzie p. Thiersa] nie wywarło we Francji wielkiego wrażenia. Dzienniki nie czynią nad nim prawie żadnych komentarzy. Dziwią się tylko, że p. Thiers, przy téj sposobności, poruszył kwestję formy rządu.

„Nie możemy sobie wytłómaczyć — mówi *Temps* — zamieszczenia w mesażu tego dziwnego *hors d'oeuvre*, przez który zdają się mówić do deputowanych: pamiętajcie, że jesteście konstytuantą i że wkrótce będziecie powołani do ułożenia konstytucyjnego dzieła".

Siècle jest tego samego co i inne dzienniki zdania, ale stara się wytłómaczyć zamiar p. prezydenta rzpltéj.

„Pan Thiers — mówi *Siècle* — chciał bądź co bądź pozbyć się izby; lękając się nieprzyjaźni prawicy, starał się ją ugłaskać. Sypał jéj pochwały, przymilania, aż w końcu wskazał jéj w przyszłości rolę ustawodawczą. Była to przesada. Ale p. Thiers nie bywa zbyt ścisłym w swych oratorskich występach; on przedewszystkiém stara się przekonać. Aby dojść do tego, najlepszemi wyrazami są te, które trafiają najlepiéj, a jego wyrazy dobrze trafiły".

— [W piśmie *Constitution*] założonem w miejsce zakazanéj *Vèritè* czytamy następującą korespondencję z Dijon 11-go września: „Dijon jest w obecnéj chwili pod wpływem najprzykrzejszego wrażenia. Prusacy od niejakiego czasu powiększyli środki ostrożności i w sposób bardzo dotkliwy dają się ludności we znaki. Wczoraj koło godziny 3-éj po południu redakcja radykalnego miejscowego pisma: *Progrès de la Côte d'Or*, wielkiego używającego tu wzięcia, nagle otoczona została przez silne oddziały żołnierzy pruskich. Wojsko zajęło biuro redakcyjne i drukarnię, wszystkie wyjścia zamknięto, a liczne konne patrole przebiegały sąsiednie ulice. Całe miasto na wiadomość o tém było w poruszeniu; nie wiadomo było, o co rzecz idzie? co za przyczyna użycia sił zbrojnych? Dowiedziano się wszakże wkrótce, iż Niemcy przytrzymali pismo, jako o dwa przestępstwa obwinione: o obelżenie cesarza niemieckiego i o podniecanie mieszkańców do nienawiści względem żołnierzy pruskich, co posłużyło władzom pruskim za pretekst do usunięcia pisma, którego wpływu od dawna się obawiały. Zresztą w rzeczy saméj, całe to postępowanie miało miejsce jedynie dla ubezwładnienia wpływowego organu przy mających nastąpić wyborach do rad ogólnych, i Prusacy działali tu na rzecz stronnictwa reakcyjnego we Francji, co już dwa razy poprzednio robili. Sam komendant miejscowy przewodniczył aresztowaniu; redaktor naczelny Henryk Lefort z góry uprzedzony zdołał na czas zbiedz; prusakom szczególnie na przytrzymaniu jego zależało, jest on bowiem ojcem twórcy wielu karykatur na Wilhelma i Napoleona wymyślanych.

Napaść na redakcję nie była obojętnie przez miasto przyjętą. Niejaki pan X...., kupiec, — należący do bardzo poważnéj rodziny, wieczorem dnia tego strzelił po trzykroć do przechodzących przez ulicę żołnierzy. Jeden z nich dość ciężko raniony został w prawą rękę. — Wypadek ten wywołał alarm w wojsku, Niemcy powybiegali z domów, ścigali przestępcę, którego też w krótce schwytali, zbili kolbami od karabinów i do najbliższego odwachu odprowadzili. Nie poprzestając na tém, bagnetami rozpędzili tłum na ulicach zgromadzony, poranili wiele osób i napaści swych nie poprzestali, aż wszyscy zdołali się w mieszkaniach swych ukryć. Dziś zasiada sąd wojenny, i zdaje się, że nieszczęśliwego pana X. nic od kary śmierci nie uwolni, i jutro rano zapewne będzie rozstrzelany.

— [Komisję nieustającą] składają ludzie mało znani, w niéj nie zasiada ani jeden z mężów, którzy się w izbie odznaczyli; ale nie trzeba zapominać, że zasiadanie w komisji było tylko przymusem, bo pociągało za sobą obowiązkowe pozostanie na miejscu, gdy wszyscy pragną ruchu i przyjemności wiejskich, łatwo pojąć, iż o zaszczyt ten nie bardzo się ubiegano. Przy wyborach do komisji, prawica znowu dała się we znaki, mianowicie nie przystała, by skrajna lewica miała tyluż przedstawicieli w komisji co inne odcienia stronnictw i wyłączyła 54 deputowanych, którzy żądali amnestji.

— [W komisji śledczéj] znowu stawał jenerał Palikao. Jenerał zarzucał niektórym członkom lewicy, zasiadającym w komisji, że oni to między innymi nie chcieli udzielić Nielowi koniecznych zasiłków na zakup broni, a przez to zmusili rząd cesarski do zawierania umów w ostatniéj chwili na bardzo niekorzystnych warunkach. Łatwo przewidzieć, jaką na zarzuty te lewica dała odpowiedź. Lewica najsłuszniéj odmówiła funduszu na prowadzenie haniebnéj wojny, mającéj posługiwać do celów dynastycznych, a któréj okropne następstwa sprawdziły słuszne przewidywania; rząd cesarski tém więcéj tylko był występniejszy, iż przez największą nieudolność, bez środków podejmował wojnę, do któréj mienił się być wybornie przygotowanym.

Niemcy.

Berlin 19 września.

§§. [Ręka pruska w Alzacji — stan rzeczy w nowych prowincjach — ruch starokatolicki — Juristentag wobec inicjatywy rządu].

Oprócz Gasteinu i Salcburga, oprócz podróży cesarsko-królewskiéj i powrotu kanclerskiego, nie schodzą z porządku dziennego tutejszéj publicystyki ciągle jeszcze dwie sprawy, sprawa alzacko-lotaryńska i sprawa kościelnego zatargu.— Co się tyczy pierwszéj, nie ulega najmniejszéj wątpliwości, jak widać mianowicie z samychże dzienników oficyalnych iż tamtejsza ludność nie ma najmniejszéj ochoty pogodzić się ze swym dzisiejszym losem, że objawy niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy mnożą się od dnia do dnia i że tęsknota do Francji wzrasta w miarę przedłużającego się z nią rozdziału. Urzędowa *Strassburger Zeitung* powtarzana w tym względzie przez wszystkie tutejsze gazety, nie wyjmując ministerjalnéj *Norddeutsche allgemeine Zeitung* stwierdza najniedwuznaczniéj prawdę podobnego stanu rzeczy i usposobienie umysłów w nowo-nabytym kraju, zapowiadając zarazem, iż pobłażliwość rządu cesarsko-niemieckiego dla demonstracji alzackich się kończy i że odtąd spotkają się ze wszelką surowością prawa. Równocześnie niemal z tém wystąpieniem oficjalnych organów nastąpiło zaprowadzenie na całéj przestrzeni nowo zdobytego kraju kodeksu karnego północno-niemieckiego i procedury karnéj niemieckiéj, dla wygody posprowadzanych z Niemiec a mianowicie z Prus do kraju sędziów, jak tłumaczą tutejsze gazety, ponieważ z urzędników sądowych francuzkich tylko ośmiu zdecydowało się służyć nowemu rządowi, a prawnikom niemieckim byłoby bardzo trudno łamać się na pierwszém zaraz wstępie z nieznanemi sobie przepisami. Podobnéj metamorfozie z podobnych przyczyn ulegają administracja kraju i organizacja wychowania publicznego, mianowicie pod względem języka wykładowego.

Nie mniéj od pierwszéj absorbuje uwagę opinji publicznéj i prasy niemieckiéj przedmiot zatargu w łonie kościoła rzymsko-katolickiego. Współczesna kronika téj mało pocieszającéj sprawy zapisuje na swych stronnicach nowy znów wypadek. — Otóż, jeżeli z jednéj strony tak zwany „stary katolicyzm" organizuje się i oblicza ze swemi siłami, jeżeli zwołuje nakoniec bież. mies. kongresy i sobory własne do Monachjum i Solury, — a tymczasem odprawia swe misje przez Michaelisów, Antonów i Schultów — to

z drugiéj strony najważniejszém całego tego ruchu zagadnieniem pozostanie stosunek, w jakim się doń postawią rządy Niemiec. Ważna ta kwestja, jak nie można wątpić, jest już rozstrzygniona, a jak nie można równie wątpić, rozstrzygnęła je inicjatywa wielkiego kierownika polityki niemieckiéj. Nietylko wzięcie w opiekę profesora braunsberskiego Wolmanna przeciw biskupowi warmińskiemu Krementzowi, nietylko zniesienie wydziału katolickiego w ministerstwie oświecenia, nietylko polemika gazet oficjalnych przeciw ultramontanizmowi, dowodzi, jakie jest właściwe usposobienie księcia kanclerza w téj całéj sprawie.

Donoszą o posłuchaniu, jakie miał u niego jeden z głównych naczelników ruchu, znany ksiądz Michaelis, i nie tają bynajmniéj, że kanclerz oświadczał się ze wszelkiemi sympatjami dla sprawy „starego katolicyzmu.“ — Rząd bawarski nie polenił się z naśladowaniem pruskiego. Minister oświecenia bawarski, Lutz, wystosował obszerny list do arcybiskupa monachijskiego, który następnie w formie okólnika rozesłał do wszystkich władz podległych swemu wydziałowi. W dokumencie tym zakreśla minister bawarski swe stanowisko bardzo jasno, wypowiada wyraźnie wojnę ultramontanizmowi — oświadcza, iż rząd nie będzie uważał za związany następstwami praktycznemi ogłoszonego w dniu 18 lipca 1870 roku dogmatu. — Dokument ten nie pozostał bez wrażenia, wprowadza całą tę sprawę znów w nową fazę istnienia niemało groźną dla Rzymu, i wywołuje sceny, jak n. p. gorszący zatarg między biskupem pasauskim a naczelnikiem miejscowéj administracji świeckiéj. Jako dalszy szczegół téj walki zapisać należy fakt procesu kryminalnego, wytoczonego przez prokuratora pruskiego biskupowi paderborńskiemu o obrazę króla Wiktora Emanuela. Napróżno wstawiał się Pius XI na drodze dyplomatycznéj u kanclerza cesarstwa niemieckiego, by proces rozpoczęty cofnąć a biskupa zpod odpowiedzialności uwolnić. Książę Bismark dał odpowiedź odmowną, a sprawa procesu przeciw biskupowi paderbońskiemu z powodu obrazy włoskiego króla idzie nieprzerwanym biegiem dalej.

Poza temi głównemi, zasadniczego znaczenia przedmiotami panującemi dzisiaj na porządku dziennym niemieckim, wypada jeszcze wspomnieć o kilku rzeczach mniejszéj wagi, zasługujących przecież na wzmiankę. Nasamprzód tedy odbył się w pierwszych dniach b. m. w stolicy Wirtembergji Stuttgarcie, zwykły, coroczny już teraz zjazd prawników z całych Niemiec „Juristentag,“ którego całą zasługą pozostanie, iż na przewodniczącego obrał sobie znanego profesora Gneista z Berlina. Zresztą zapisuje kronika tego zjazdu na stronnicach swych znaczną konsumcję piwa, wiele mniéj lub więcéj dobrych mów politycznéj — i na wpół politycznéj treści, wielką czczość i bezładność w uchwałach i postanowieniach prawniczéj istotnie doniosłości. — Dawniéj, przed objęciem teki ministerstwa sprawiedliwości przez obecnego ministra pana Leonhardta, miały owe Juristentagi prawdziwą i rzeczywistą wartość. Trudniły się najżywotniejszemi zagadnieniami prawnictwa, torowały drogę nowym zasadom i pojęciom, wskazywały ułomności i niedomagania potrzebujące reform. Obecnie zmieniły się rzeczy. Minister sprawiedliwości wziął na siebie inicjatywę reformatorską w sposób i na rozmiary, o jakich najśmielsza wyobraźnia prawników pruskich — nie byłaby śmiała marzyć, a Juristentagi wloką się ze swemi pomysłami wolno za działalnością ministerjalną i przestały być tém — czém były niegdyś.

Szwajcarja.

Genewa. (zjazd ultramontański w Fryburgu.)

Zjazd ultramontański w Fryburgu niepozostał bez skutku: rezultatem jego był powszechny śmiech homeryczny, którego echo rozlega się po wszystkich zakątkach Helwecyi. Kongres ten odbył się 29 i 30 sierpnia za staraniem stowarzyszenia ultramontańskiege Puis Verein. Bohaterem kongresu był samo przez się rozumie, modny kaznodzieja paryzki kapucyn Hilary (zwany czasami Saint-Hillaire), przedmiotem jego krasomówstwa — było odróżnienie pojęć: wolność, wolnomyślność i rozpusta (Liberté, liberalisme, licence), podług zdania mówcy, obsypanego hucznemi oklaskami całéj czeredy ultramontanów różnych krajów, przed upadkiem człowieka była tylko wolność, skosztowanie owocu zakazanego zrodziło liberalizm „największe złe na świecie.“ Liberalizm — mniema kapucyn zrodził mordy, rozpustę i ciemnotę, socjalizm — jego dziecko. „Wróćcie do katolicyzmu, tylko nie do liberalnego — wówczas poznacie co znaczy wolność i prawda.“ Lecz żeby ktoś niewyrobił sobie fałszywego pojęcia o téj wolności, mówca z całą zaciekłością napada na liberalistów, którzy śmią twierdzić, że państwo w rzeczach wiary powinno działać na przekonanie, a nie przez użycie środków surowych. My ultramontanie, jesteśmy najmocniéj przekonani, że państwo w tych rzeczach ma prawo użyć kija: „qu'on fouette, — verberare!“ wykrzykuje z całą uroczystą powagą, popierając swoją radykalną teorję przykładem Frańciszka de-Sal, którego ojciec obił pewnego razu (huczne oklaski). Widocznie — zgromadzeniu ultramontańskiemu podobał się „argumentum baculinum,“ którego użycie zalecało jeszcze kilku mówców bogobojnego zgromadzenia. O palmę pierwszeństwa w krasomówstwie i radykalizmie walczył z poprzednim mówcą biskup ebroński Mermilio, zwany pospolicie Demostenesem świata katolickiego. Ten nie lubi zabierać głosu w kwestjach mniéj więcéj oklepanych, jak oświata ludu i jego moralność, to rzeczy zbyt podrzędne, na które spogląda z góry, są inne nierównie ważniejsze nad któremi się rozwodzi z całą powagą i uczonością: nieomylność papiezka apologja zasad encykliki i syllabusa — oto są jego ulubione temata. Trudno wdawać się w rozbiór kilku mów wygłoszonych na kongresie fryburgskim, byłoby to nazbyt nudne i przykre, dosyć poprzestać na tym sensie moralnym, który Mermilio wyprowadza ze swéj mowy: „Tak, dla nowszego społeczeństwa niema innego wyboru — *zabójstwa i petroleum, albo encyklika i syllabus!*“ W istocie niepodobna było zdobyć się na energiczniejsze wyrażenie, to też niema się czego dziwić, że dobry i poczciwy starzec Merille, biskup lozański, prezes kongresu fryburskiego, rekomendując zgromadzeniu poprzedniego mówcę, wyraził się: „*il a la langue mieuv pendue que moi!*“

Kronika potoczna i rozmaitości.

We wczorajszym *Kraju* wspomnieliśmy o zamiarze przesiedlenia się Juljana Horaina, obywatela niegdyś gub. mińskiéj, z liczną rodziną do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, pierwotnie do miasta Baltimory. Według bliższych informacji pospieszamy donieść, że p. Horain zabiera z sobą bibljotekę około 3,000 tomów, znakomitą galerję obrazów i mozaik starożytnych (obrazy są po większéj części religijne), wszelkie zaś pamiątki narodowe (oprócz pamiątek familijnych) pozostawił w kraju u pewnych osób, a nawet parę rzadszych książek ofiarował bibljotece jagiellońskiéj.

Redakcja *Djabła* uprasza nas o zamieszczenie: „Z przyczyny zawodu doznanego ze strony zakładu drzeworytniczego w Wiedniu, *Djabeł* wyjdzie jutro.

Dochodzą nas liczne zażalenia od akcjonarjuszów krakowskiego tow. sztuk pięknych na dyrekcję, że takowa postanowiła sprzedać pomnikowe dzieło śp. Artura Grottgera *Lithuania*.

Zażalenia słusznie są motywowane tą okolicznością, że prawie wszystkie wielkie dzieła nieśmiertelnego artysty są rozkupione za granicę lub w prywatne ręce, a to jedno zaledwie utrzymało się w kraju. Teraz zaś naraża je dyrekcja na to, że mogą je nabyć nawet wrogi nasze — na zniszczenie.

Panowie akcjonarjusze zechcą rozważyć, że w sprawach towarzystwa sztuk pięknych nie dziennik, ale sami akcjonarjusze tylko działać mogą skutecznie. Niech się zbierze zgromadzenie akcjonarjuszów i postawi dyrekcji żądanie odnoszące się tak do tego przypadku, jak w ogóle do całego zarządu, a dyrekcja musi usłuchać. Dziennik nasz zrobił swoje, w obszernych bowiem artykułach wykazaliśmy w roku minionym potrzebę naprawy statutu towarzystwa. Dokonanie tego jest w ręku akcjonarjuszów.

W tych dniach przejechała przez Kraków 17letnia p. Tomaszewska z Warszawy, udając się do Zurychu na wydział lekarski. Jestto — o ile nam wiadomo — pierwsza Polka, poświęcająca się zawodowi lekarskiemu. Na wydział filozoficzny w Zurychu uczęszcza również jedna Polka.

W Wiedniu w kościele św. Karola odbył się wczoraj (22 mb.) w południe ślub dra Klemensa Raczyńskiego, adwokata krajowego w Wiedniu, z panną Karoliną Napadiewiczówną, córką p. Edwarda Napadiewicza Więckowskiego, prezesa senatu przy sądzie najwyższym.

Marjanna Statanówna, kobieta złéj sławy, została wczoraj przytrzymaną z płaszczem, który skradła na plantacjach pewnemu sierżantowi od piechoty. (!)

Oszuści. — Niedawno temu pewien kelner i dwaj rzeźnicy zwabili bogatego handlarza zboża do szynku na Kleparzu. Tu, wciągnąwszy go do kart, wygrali od niego 50 zła., a nadto 150 zła. skradli mu z kieszeni. Potém zapijając najdroższe wina, większą część łupu swego przehulali. Wczoraj zostali wyśledzeni i uwięzieni.

Nadużycia wojska. — Wczoraj na Kleparzu (w skutek kłótni) zaczął pewien podoficer od ułanów rąbać pałaszem człowieka. Został jednak przez policjanta rozbrojony i aresztowany. — Na Kaźmierzu znowu żołnierz od piechoty napastował publiczność pałaszem, ale został także przez policjanta rozbrojony i aresztowany. — Po południu zuchwały jakiś żołnierz ze szczytu wysokiego muru zamkowego — z tak zwanéj „Kurzéj stopy“ — rzucał kamienie na ludzi przechodzących uliczką pod tym murem wiodącą.... Ale czynił to jedynie dla rozrywki.

Mielec.—[Szlachetny przykład].—Gmina Kawęczyn w powiecie mieleckim, nie mając własnéj swéj szkółki, wysyła swe dzieci o pół mili do Brnia. Gdy atoli w czasach słoty lub śnieżnéj zamieci albo zimą, wysyłanie dzieci jest niepodobném, dzieci zatem nie wielkie czynią postępy, bo rzadko tylko kiedy uczęszczają do szkółki. Rodzice widząc jak wielki postęp czynią dzieci wiosek innych, wysłali temi dniami deputację do tutejszego wydziału rady powiatowéj i jeden z radnych z Kawęczyna tak się odezwał do członków wydziału:

„Panowie! widzimy zbawienne skutki nauki, widzimy niecenione jéj korzyści, cały świat dąży do oświaty, my nie możemy pozostać w tyle. Wioska nasza mała, zaledwie przenosi chałup 20, nie jesteśmy w stanie utrzymać sami dobrego nauczyciela, wybudujemy jednak szkołę, posprawiamy co potrzeba do szkoły i dla nauczyciela ofiarujemy co roku 100 zła. Wierzymy że to jest mało, błagamy was jednak panowie, ażebyście wstawili się za nami do wysokiego wydziału krajowego o dodanie co roku kwoty potrzebnéj na utrzymanie dobrego i zdolnego nauczyciela.“

To są słowa włościanina nie umiejącego ni czytać, ni pisać.

Rabka.—W tych dniach wróciłem z Rabki. Rabczański zakład kąpielowy ze swemi zdrojami jodo-bromowemi, choć niedawno, bo dopiero w 1864 r. oddany na użytek publiczny, nabiera coraz więcéj rozgłosu, czego dowodem zwiększająca się z każdym rokiem liczba przybywających tam chorych. Dokonane w 1863 r. chemiczne rozbiory wód w Rabce przez p. Aleksandrowicza wykazały, że słynne źródła mineralne w Hall i Kreuznach ustąpić muszą pierwszeństwa naszym zdrojom w Rabce; doświadczone zaś od siedmiu lat skutki tych wód, zwłaszcza w chorobach skrofulicznych i skórnych, ustaliły już ich sławę. Dodawszy do tego urocze położenie zakładu, wyborne górskie powietrze, łatwość (?) komunikacji z Krakowem, śmiało twierdzić możemy, że szybko rozwijałby się on na pożytek cierpiących, gdyby właściciel choć trochę starań do tego przykłada. Jest tam bowiem zbyt dużo jeszcze ujemnych stron. Mieszkań przybywa co nieco a ceny ich dosyć przystępne, umeblowanie skromne ale wygodne i czyste.

Pojedyńczych pokojów najwięcéj mieści piętro głównego domu łaziebnego, którego dół zajmują łazienki. Cena kąpieli skromna, obsługa dobra, wszelako brak dzwonków na służbę dotkliwie czuć się dawał w pokojach łaziebnych. Oprócz łazienek znajduje się w owym budynku na dole sala spoczynkowa z dzwonkowym bilardem, oraz kancelarja inspektora p. Ż., który obok swoich obowiązków utrzymuje także miejscową pocztę.

Aptekę, choć skromnie zaopatrzoną, mieliśmy przez całe lato w Rabce, ale życzyćby należało, aby jéj tak wcześnie jak w tym roku nie zwinięto, bo to byłoby niezasłużoną krzywdą dla późniéj przybyłych pacjentów.

Al anę niedaleko zakładu przerobiono tymczasowo na kaplicę, w któréj codziennie odprawiali przyjezdni księża nabożeństwo. Stanowiło to nie małą pociechę i dogodność dla tych chorych, którzy do oddalonego kościoła we wsi Rabce uczęszczać nie mogli.

Sklepik towarów korzennych i kramarskich służył zanadto drogo wygodzie miejscowych gości. Najtrudniejszą do ulepszenia a ważną bardzo kwestją stanowi w każdym krajowym zakładzie kąpielowym: wikt gości. Jast wprawdzie traktjernia w Rabce, ale niestety tylko jedna, bo stołowników nie wielu. Że zaś współzawodnictwo tylko zniża ceny i podnosi dobroć podawanych potraw, o tem nikt wątpić nie może. Traktjernia w Rabce jest licha a do tego ceny w niéj są wysokie, i temu koniecznie zarząd zakładu powinien zaradzić. Większość rodzin, zwłaszcza przybywających z dziećmi, nie stołuje się w traktjerni lecz własną prowadzi kuchnię. Jednak i ci nie są wolnymi od niedogodności. Gdy bowiem okoliczni włościanie, co się najczęściéj zdarza, za mało wiktuałów przyniosą, wówczas rozpoczyna się żarliwa licytacja i tym sposobem niektóre produkta żywności nadzwyczajnie drogo kupować trzeba, albo zdać się na łaskę traktjernika. Temu, sądzimy, nie trudno zaradzić. Możnaby bowiem urządzić stały przywóz niektórych ważnych wiktuałów kosztem zakładu, a nie wątpię, że konsumenci chętnie opłaciliby sprowadzenie tych artykułów na miejsce i taniéj by żyli niż dotychczas. Słowem, powinien zarząd zakładu urządzić rodzaj sklepu wiktuałów dla swoich gości i uchronić ich tym sposobem od ździerstwa oraz zapewnić im dostatek żywności. Uregulowanie tych stosunków uważamy za najpotężniejszą dźwignię przyszłego powodzenia zakładu i jako serdecznie mu przychylni, zwracamy na to szczególną uwagę zarządu w Rabce.

Przyłączenie bliskiego jodłowego lasu do zakładu, o co już w tym roku traktował właściciel Rabki z swoim sąsiadem, uważamy za myśl szczęśliwą, bo łatwo możnaby ten śliczny lasek w miły park przemienić i życzeniom pacjentów zadość uczynić. Chodniki jednak powinny być założone i utrzymane, tak aby płynęła szybko po każdym deszczu woda, nie psuła ich i nie przerywała, zmuszając gości do siedzenia w domu choć czas pogodny.

Do prawdziwych przyjemności, obok największego pożytku, zaliczyć musimy obecność dr. Kopernickiego w Rabce, jako lekarza ordynującego. Stale mieszkający w Bukareszcie znakomity ten nasz ziomek, przepędza lato w Rabce i uczynnością swoją powszechny sobie tam zjednał szacunek i wdzięczność.

Co się tyczy stosunków towarzyskiego pożycia, były one niezwykłe... bo nie rozbite na kółka i koterje, towarzystwo tamtejsze żyło ot sobie razem, jak mogło. Było też kilka niby tańcujących wieczorków w tak zwanéj sali. Choć w szczupłém kółku, bawiono się ochoczo przy muzyce sprowadzonéj z okolicy. Przy téj sposobności winniśmy wyrazić ubolewanie że stałéj muzyki w Rabce nie ma. Zdaje nam się, że chętnieby ją opłacili przybywający na kurację goście, bo rozrywka taka jest zawsze pożądaną.

Być może, że nie jeden bywalec opuścił Rabkę znudzony jednostajnością kąpielnego życia lub ze wspomnieniem niewygód a nieraz i głodu; wszelako więcéj się znajdzie takich, którym polepszone zdrowie tamte nieprzyjemności wynagradza.

Gente Ruthenus, natione Polonus. Podstawa do zgody w narodzie. Lwów 1871 r., nakładem Andrzejewicza. Pod tym tytułem wyszła broszura, skierowana przeciwko paktowaniu ze stronnictwem świętojurców. Autor, wychodząc z zasady *przyrodzonego prawa wolności indywidualnéj*, uznaje, iż „nie w sposób ugody dwóch narodów, ale z własnéj mocy i woli sejmu narodowego, powinno się uczynić to, *co zgodne z wolnością i ubezpieczeniem historycznych praw krajowych.*“

Losowanie dzieł sztuki, zakupionych kosztem towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, odbyło się w dużéj sali ratuszowéj dnia 16 mb. Wylosowano:

Widok kościoła w Klosterneuburgu pod Wiedniem, w cenie 50 zła., przez Gryglewskiego Aleksandra; wygrał p. Bogdanowicz Antoni we Lwowie. Miłość, miedzioryt, premjum towarz. sztuk pięknych w Dreźnie; wygrał p. Laske w Czerniowcach. Widok kościoła Matki Boskiéj tyńskiéj w Pradze, w cenie 120 zła., przez Gryglewskiego Aleksandra, wygrał ks. Grzybowicz Antoni w Dźwiniaczce. Pochód na Sybir, premjum tow. szt. piękn. w Krakowie; wygrała p. Zborowska Wiktorja we Lwowie. Powódź, w cenie 60 zła., przez Grabińskiego Henryka; wygrał p. Mańkowski Adolf we Lwowie. W obczyźnie, miedzioryt, premjum tow. szt. piękn. w Wiesbaden; wygrał p. Miłaszewski Adam we Lwowie. Kuchnia flisaków, w cenie 250 zła., przez Stryjowskiego; wygrał p. Ebenberger Adolf w Zaleszczykach. Miłość, miedzioryt, premjum tow. szt. piękn. w Dreźnie; wygrał p. Zawadzki Jan w Iławczu. Zaniedbanie pory obiadowéj, miedzioryt, premjum tow. szt. pięk. w Monachjum; wygrał p. Lederer Franciszek we Lwowie. Na targu w Czerniowcach, akwarela w cenie 25 zła., przez Młodnickiego Karola; wygrała p. Zińkowska Barbara we Lwowie. Groby królów polskich na Wawelu, w cenie 80 zła., przez Bryniarskiego Stanisława; wygrał p. Serafiński Stanisław w Bochni. Ruiny zamku oświęcimskiego, w cenie 90 zła., przez Grabowskiego Jędrzeja; wygrał Schnell Franciszek w Brodach. Widok z okolicy Kielc, w cenie 80 zła., przez Małeckiego Władysława; wygrał ks. Biliński Jan w Iławczu. Obozowisko polskie pod Artuzem, staloryt, premjum tow. szt. p. w Warszawie; wygrał konwent oo. bernardynów we Lwowie. Obawa o wąsy, w cenie 200 zła., przez Löfflera Leopolda; wygrał p. Oesterreicher Karol we Lwowie. Zagroda w Tatrach, w cenie 75 zła., przez Eljasza Walerego; wygrała p. Grabińska Adela we Lwowie. W świetlicy, w cenie 150 zła., przez Gersona Wojciecha w Warszawie; wygrał pan dr. Słabkowski w Czerniowcach. Niedziela zielna, w cenie 150 zła., przez Kotsisa Aleksandra; wygrał ks. Nowakowski Jakób w Kamionce Strumiłowéj. Przed wschodem słońca, w cenie 60 zła., przez Grabińskiego Henryka; wygrał p. Trzciński Oktaw w Czerniłowie. Jezioro Plöckenstein, miedzioryt, premjum tow. szt. pięk. w Pradze; wygrał p. Orlikowski Paweł we Lwowie. Psyche, statua gipsowa, kopja z antyku, w cenie 30 zła., przez Jaskólskiego Edmunda; wygrał p. Sochacki Feliks w Chodorowie. Wanda, premjum tow. szt. pięk. w Warszawie; wygrał p. Vivien Jan w Poznańce hetmańskiéj. Ave Maria, premjum tow. szt. pięk. w Wiedniu; wygrała p. Kral Emilja we Lwowie.

Wygrane te można odebrać w kancelarji towarzystwa, znajdującéj się przy ulicy Wałowéj pod l. 370, otwartéj od godziny 4 do 7 po południu, lub téż na żądanie zostaną odesłane na prowincję; w każdym zaś razie za zwrotem wygrywającéj akcji, stosownie do § 11 statutu towarzystwa.

Chrzest księcia czarnogórskiego odbył się dnia 21 b. m. w Cattaro. Dzień przedtém przybył ks. Tołstoj z darem 10,000 dukatów, i Jonin konsul z Raguzy; cesarz zaś austrjacki przesłał telegrafem powinszowanie, a wieczór oświetlone były wszystkie góry.

Trzynastoletni wybawca. — *Times* pisze: „Dnia 13 września udało się sześciu małych chłopców na łódce z Wick do Torse na rybołówstwo. Ponieważ łódka była za mała, wróciła się i wszyscy wpadli do morza. Najstarszy z nich 13-letni, syn rybaka Sutherland, dobry pływak, ratował swoich towarzyszów, zacząwszy od tych którzy pływać nie umieli. Czterech wydobył na brzeg i popłynął jeszcze, by ocalić życie piątemu; lecz że był mocno zmęczony i nie mógł pływać, znalazł śmierć w bałwanach morskich, w chwili, kiedy jego piąty towarzysz sam zdołał się wyratować.“

Statystyka omdleń. — *Atlanta Ztg.* następującą ogłasza statystykę: Z 69 młodych dam, które podczas miesięcy letnich omdlały w Atlanta, 48 padło w objęcia mężczyzn, 11 na ziemię, a jedna w wiadro z wodą. W żadnym zaś razie nie zaszło nieszczęście.

Teatr. — W niedzielę dnia 24 września rb. „Piękna Galatea“ komiczna operetka w jednym akcie z muzyką Fr. Suppego, przekład Feliksa Schobera. — „Miłość i botanika“ komedja w jednym akcie, oryginalnie napisana przez pannę F. G. — „Posażna jedynaczka“ komedja w jednym akcie, oryginalnie napisana przez Jana Aleksandra hr. Fredrę.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Zofja Grabowska obyw. i Roman Woltanowski b, urzędnik z Warszawy, Aleksander Bzowski wł. d. z Racławic, Jan Karśnicki wł. d. z Kongresówki, Józef Jelski wł. d. z gub. grodzieńskiéj, Zygm. Tyszecki z matką stud. akad. z Krynicy, Fr. hr. Łubieński wł. d. z Kaźmierzy wielkiéj, Leon Modzelewski z żoną wł. d. z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ. *Przyjechali:* Romuald Świeżawski wł. d., L. Gogolewski, Henryk Sobecki i Antoni Klimkiewicz z Kongresówki; A. Broniewski wł. d. i Onufry Turkułł wł. d. z Galicji; Karol Fischer kup. z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł górniczy. — W r. 1864 zakłady górnicze w Królestwie polskiém wydały węgla kamiennego 6.764,000 pudów, rudy żelaznéj 1.064,717 pudów, żelaza wyrobiono 481,486 pudów, cynku 115,292 pud. Po roku 1864 wytwór ten zaczął upadać. Na Szląsku tymczasem w tymże roku 1864 wydobyto węgla kamiennego 231.000,000 pudów, rudy żelazzéj 19.000,000 p., galmanu 1.400,000 p., rudy 491,000 pud. W następnych latach wytwór na Szląsku coraz wzrasta; i tak w roku 1866 wydobyto tam węgla kamiennego 254.000,000 pudów, rudy żelaznéj 29.000,000 p., galmanu 17.000,000 p., rudy ołowianéj 524,000 pud.

Cukrownie w Europie. — W roku 1870 powstało 75 nowych cukrowni; mianowicie: w monarchji austrowęgierskiéj 35, w Niemczech 10, w Belgji 8, w Rosji i Królestwie polskiém 8, w Holandji 7, we Francji 7. W całéj zaś Europie istniało wszystkich cukrowni 1500; z téj liczby we Francji 483, w związku cłowym 310, w mon. austrowęgierskiéj 283, w Belgji 135, w Królestwie polskiém 42, w Holandji 20, w Szwecji 4, we Włoszech i Anglji po jednéj.

Wiadomości telegraficzne.

Monachjum 22 września. Ks. Passaglia słynny uczony, dawniej profesor teologji w Rzymie, nadesłał kongresowi z Włoch ostry list przeciw dzisiejszemu papieztwu.

Strasburg 22 września. *Strassburger Ztg* zapowiada stanowcze zniesienie kursu przymusowego francuzkich papierów w Alzacji i Lotaryngji w bliskiéj przyszłości. Pieniądze przeznaczone na wynagrodzenie strat w czasie wojny dla Alzacji mają być nadal srebrem wypłacane.

Paryż 21 września. Rozbrajanie gwardji narodowéj odbywa się po departamentach spokojnie. Jutro rozpoczną odbierać broń gwardji w Tuluzie.

Prawdopodobnie pozostanie p. Thiers podczas ferji w Wersalu.

Londyn 22go września. Królowa cierpi umysłowo.

Królewicz Artur żeni się z księżniczką duńską Thyna.

Przegląd polityczny.

Nie wątpimy, że gabinet hr. Hohenwartha mając świadomość celu i środków, prowadzić będzie daléj wytrwale akcję ugodową — i nie wątpimy w jéj powodzenie, jeżeli tylko korona przeciwnym wpływom nie ulegnie. Trudności stawiane przez Niemców w gorączce i z przesadą uciszą się wobec loiki faktów — a wiadomości o nieprzyjaznéj dla gabinetu agitacji ze strony węgierskiéj okazały się błędnemi, gdyż Węgrzy nie mają do tego powodu.

Zwracamy uwagę na zajścia w sejmie niższo-austr. w Wiedniu, podane w właściwéj rubryce. Większe znaczenie ma opozycja liberalna Czechów, podnosząca się przeciw przedłożeniom rządowym o reformie ordynacji wyborczéj, a mianowicie przeciw zbytniemu protegowaniu stronnictwa feudalnego, któremu przyznano głosów daleko więcéj, niż stosunek liczby dozwala. Nie sądzimy jednak, iżby hr. Hohenwarth na tym punkcie miał zerwać z Czechami.

Ze Lwowa otrzymujemy wiadomość, że sprawa naprawy ordynacji wyborczéj będzie na sejmie wniesioną. Jest to według nas sprawa najważniejsza i zdanie to jużeśmy kilkakrotnie uzasadnili.

Dzienniki wszystkie zagraniczne zajmują się głównie sprawami austrjackiemi, którym téż i my najwięcéj miejsca poświęcamy.

Ostatnie telegramy.

Lwów 23 września. Posiedzenie sejmowe: Pierwsze czytanie kilku wniosków, sprawdzanie wyborów.

Ziemiałkowski uzasadnia wniosek o zaprowadzeniu policji w gminach.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń 23 września. *W. Ztg* zamieszcza (dopiero dzisiaj?) rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych znoszące delegatów namiestniczych, przez Giskrę po Galicji potworzonych.

Monachjum 22 września. Na wczorajszém popołudniowém zgromadzeniu katolików, po żywych obradach dotyczących kształcenia duchowieństwa, przyjęto cały program z małemi zmianami w punkcie 3im i 4tym. (Program podaliśmy wczoraj.) Dzisiaj rozprawy o tworzeniu gmin starokatolickich.

Monachjum 22 września. W wstępnéj naradzie kongresu katolików wzięło udział 500 osób znakomitych z Niemiec, z Węgier, z Czech itd. Doellingera powitano owacją i podziękowaniem za odwagę.

Londyn 23 września. *Standard* podaje depeszę z Madrytu, donoszącą o powstaniu w Marokko. Maurowie oblegają cytadelę w Melilla i szturmują z zajadłością. Z Kadyksu posłano wojsko hiszpańskie dla wzmocnienia załogi.

Times pisze: Podwyższenie angielskiego dyskonta bankowego jest skutkiem wypłaty czwartego półmiljarda francuzkiéj kontrybucji, który we wtorek z banku będzie wzięty.

Rzym 23 wrz. Nominację biskupów odroczył papież na listopad.

Florencja 23 wrz. Br. Villerscheuse francuski pełnomocnik umarł. W połowie października otwarty będzie ruch osobowy kolei Mont Cenis.

Florencja 23 wrz. Stowarzyszenia zabezpieczeń wzywają rząd do śledztwa przyczyn częstych pożarów.

Konstantynopol 23 wrz. Okręta otrzymują patenta zdrowia z uwagi, ze tu kilka wypadków cholery się zdarzyło.

Nowy Jork 22 wrz. Na wyspie Tortola jest 7000 ludzi wskutek trzęsienia ziemi bez przytułku.

Kursa.— Wiedeń 23 września god. 2.— Akcje kredytowe 292.80. — Lombardy 191.30. — Losy z 1860 r. 98.75. — Losy z r. 1864 136.75. — Akcje franko-austr. 121.—. — Napoleony 9.54. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.—. — Akcje banku 772.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 117.75. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.40. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 183.50. — Akcje anglo-banku 257.—. — Akcje kolei rząd. 379.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.50. — Akcje kol. Rudolfa 163.—. — Akcje kolei pardubickiéj 176.50. — Akcje kolei północ. 211.—. — Tramway 212.75. Akcje banku budowy 82.20. — Akcje kolei wschodniéj 116.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.—. — Akcje banku anglowęgierskiego 92.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 23 września.	żądają złr.	w. a.	płacą złr.	w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.86	76	50	75	50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 91	76	—	75	—
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —113	85	25	84	25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —100	89	—	88	—
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —125	89	—	88	—
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 36	90	—	89	—
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 1.36	92	25	90	75
Akcje kolei Kar. Ludwika	257	—	254	—
„ „ Czern.-Jassy	171	50	169	—
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70	—	—	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	98	—	96	—
Losy prem. węgierskie	99	25	97	25
Losy m. Stanisławowa	26	—	24	—
Srebro nowe austryackie	120	50	119	—
Srebro polskie stare	101	—	101	—
Srebro (obrączkowy rubel)	1	91	1	86
Ruble papier. rossyjskie	159	75	158	50
Talary pruskie	181	—	179	50
Dukat obrączkowy	5	75	5	63
20-frankówka	9	65	9	50
Półimperjał rossyjski	—	—	—	—
WIEDEŃ, 22 września.				
Dług państwa:				
Renta austryacka 5%	59	—	58	90
„ „ w srebrze 5%	69	20	69	10
Losy.				
Rząd. z r. 1839 całe za 100	291	—	290	—
„ „ 1839 1/5 „ 100	291	—	290	—
4% rząd. 1854 „ „ 250	91	50	91	—
5% „ 1860 całe „ 500	99	—	98	75
5% „ 1860 1/5 „ 100	113	50	113	—
Rząd. „ 1864 100	136	10	135	80
Como Renten za 20	25	—	24	—
5% Donau Regul. za 100	97	—	96	50

	żądają złr.	w. a.	płacą złr.	w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	93	5	98	25
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	59	—	58	50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188	—	187	—
Clary ..... „ 40 „ mk.	38	—	36	—
Donau Dampfschff. 100 „	98	—	—	—
Keglewicza .... na 10 „	16	—	14	—
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33	—	32	—
Palfy ..... na 40 „ mk	29	—	27	—
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15	50	14	50
Salm .... „ 40 „ mk.	42	50	41	75
St. Genois „ 40 „ mk.	32	—	31	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26	—	24	—
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121	50	120	50
Waldstein .. „ 20 „ „	22	—	21	—
Windischgrätz. 20 „ „	25	—	23	—
Obligacje.				
Indemniz. bukow. 5%	76	—	75	—
„ galicyjskie	75	80	75	40
„ siedmiogrodzkie	76	50	76	—
„ węgierskie	79	50	79	—
Ind. węg. z klauz. 1867	78	—	77	60
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109	25	109	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 sr.	257	75	257	50
Anglo-hungaria „ 80 „	93	—	92	—
Boden Credit austr. 80 „	—	—	—	—
„ „ węg. 80 „	135	—	134	50
Centralbank austr. 80 wa.	—	—	—	—
Credit Anstalt „ 160 „	292	—	291	8[illegible]
Depositenbank „ 80 „	81	—	80	—
Esc. Ges. n. oest. 500 „	935	—	930	—
„ bank czeski 100 „	142	—	—	—
Franco austr. ... 80 „	121	25	121	—
„ węgierskie 80 „	90	25	89	75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	—	—	—	—
„ Landsbk Lwów 80 „	—	—	—	—
Handelsbk Wied. 160 „	149	50	149	—
Hypot. galjcyjs. 100 „	—	—	—	—
Nationalbank	774	—	773	—
Unionbank .. za 200 „	265	—	264	50
Vereinsbk austr. 80 „	117	50	117	—
Verkehrsbank .. 200 „	184	—	183	50
Wechslerbk wied. 80 „	160	50	160	—

	żądają złr.	w. a.	płacą złr.	w. a.
WechslstubGesel. 80 „	95	50	94	75
Wien. Bnk Verein 80 „	222	—	221	—
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	—	—	—	—
Akcje kolei:				
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181	25	180	75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	144	—	143	50
„ Westbahn 200 „	251	—	250	—
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	164	—	163	50
Elisabeth .... 200 mk.	234	25	234	—
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	204	25	203	75
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2105	—	2100	—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	207	75	207	25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	256	25	255	75
Kaschau Oderberg 200 wa.	185	25	184	75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	171	—	170	75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139	—	138	—
„ na 126 srbr. 80 wa.	—	—	—	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	219	—	218	50
„ lit. B. „ 200 „	185	25	184	75
Praga-Dux „ 150 „	115	75	115	25
Rudolfbahn „ 200 „	163	—	162	50
„ na 162 „ 80 wa.	73	75	73	25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174	—	173	50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	379	50	378	50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	189	70	189	50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	176	—	175	—
Suez-Canal fr. 500	—	—	—	—
Theissbahn ..... 200 wa.	245	75	245	25
Tramway wied. .. 200 „	210	75	210	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162	—	161	50
„ Nordostbh. wa. 200 „	162	50	162	—
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	116	75	116	25
Akcye przemysłowe.				
Baugesells. allg. oest 80	82	60	82	40
„ Wied. ... 80	93	25	92	75
Borysław. Petrol. ... 200	—	—	—	—
Forstprodukte 200	34	—	33	—
Hotel Wied. 200	—	—	—	—
Inneberg hut 100	134	50	134	—
Masz. cegiel. wied... 200	—	—	—	—
„ „ i bud. lwow. 80	—	—	—	—
Neub. Mariazel huty. 80	81	—	80	50
Schlöglmühle Pap... 80	—	—	—	—
Wied. pryw. Telegraf. 200	—	—	—	—

	żądają złr.	w. a.	płacą złr.	w. a.
Listy zastawne.				
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106	25	106	—
„ „ 33 lat los 5% wa.	87	50	87	—
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	—	—	—	—
Galic. Tow. kred. ... 4%	76	25	—	—
„ „ „ ... 5%	—	—	—	—
„ Banku Hyp. ... 6%	89	75	89	25
„ Bank. Włoś.... 6%	91	75	91	25
Nationalbank m. k. 5%	—	—	—	—
„ w. a... 5%	89	40	89	20
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95	50	—	—
„ „ 50 „ 5½	92	50	—	—
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—	—	—
„ „ 35 „ 5%	88	75	—	—
„ „ „ sr. „ „ 5%	105	5[illegible]	—	—
Węg. tow. kred.... 5½%	89	—	88	25
Obligi pierwszeństwa:				
Alföld Fiume 5% sr.	92	—	91	75
Böhm. Nordbahn 5% „	102	75	102	25
„ Westbahn 5% „	93	25	92	75
Elisabeth .... 5% „	95	25	94	75
„ 1869 — 70 5% „	101	50	101	—
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90	75	90	25
„ „ w. a. 5%	89	—	88	—
„ „ 5% sr.	105	—	104	50
Franz. Josef „ 5% „	99	—	98	75
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105	—	104	—
„ II. em. „ 5% „	101	25	100	75
„ 1871. III. „ 5% „	96	35	96	15
Kasch. Oderb. „ 5% „	91	50	91	25
Lwow.-Czern.-Jassy:				
„ I. 1865 w. a. 5% „	79	75	79	25
„ II. 1867 „ 5% „	92	—	91	—
„ III. 1868 „ 5% „	81	80	81	40
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84	—	83	80
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99	30	98	90
Rudolfbahn „ 5% „	90	60	90	40
Siebenbür. I. „ 5% „	90	—	89	60
Staatsbahn 500 fr. szt	139	—	138	—
Südbahn (Lombardy) „	109	—	108	50
„ złr. 200 5% sr.	90	25	90	—
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80	50	80	—
„ „ w. a. 5% sr.	97	—	96	50
Theissbahn .. „ ... 5% „	—	—	—	—

	żądają złr.	w. a.	płacą złr.	w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86	75	86	50
„ Nrdost 300 5% „	86	50	86	25
„ Ostbhn 300 5% a	85	30	85	15
Weksle na 3 mies.				
Frankfurt skont. 3½%	102	20	102	—
Hamburg „ 2½ „	88	70	88	60
Londyn „ 2 „	119	40	119	30
Paryż „ 5 „	46	70	46	65
Monety:				
Dukat ważny	5	79	5	78
20 frank. austr.	—	—	—	—
„ francuz.	9	56	9	55
Srebro	120	25	120	—
Talar pruski	180	75	180	25
LWÓW, 21 września.				
Akc. banku hip. gal. 100	123	50	121	50
„ „ krajow. 80	65	—	63	—
Listy zast. galic. ...5%	85	15	84	50
„ „ „ ...4%	75	75	75	—
„ . banku hip. 6%	90	—	89	25
„ „ włościań 6%	92	50	91	50
Obligi ind. galicyj. 5%	76	15	75	50
Półimperjał ros.	9	84	9	65
Rubel srebrny obrączk.	1	93	1	86
„ papier.	1	60	1	59
WARSZAWA, 18 wrześ.	Rs.	k.	Rs.	k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7	40	7	30
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88	80	88	50
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	93	30	93	—
Akcje kol. warsz.-wied.	87	50	—	—
„ „ warsz.-bydg.	69	—	68	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	117	—
Listy zast. serji 1.. 4%	90	05	89	60
„ „ 2.. 4%	89	05	88	60
kupon ubiegły	—	95	—	—
„ „ nowe 5%	89	60	89	30
kupon ubiegły	1	19	—	—
„ likwidacyjne.. 4%	74	30	74	—
kupon ubiegły	1	18	—	—
BERLIN d. 21 września.	talar.			
Oblig kol. rumuń. 7½%	39	—	—	—

OGŁOSZENIE

względem przyjęcia słuchaczów i odczytów w czeskim politechnicznym zakładzie Król. Czeskiego na rok szkolny 1871/2.

Uczniowie, którzy chcą być przyjęci do czeskiego politechnicznego zakładu w Pradze, jako nowi zwyczajni słuchacze, stósownie do organicznego statutu, wstępny popis złożyć są obowiązani, powinni się d. 2-go i 3 października 1871 r., zawsze o 9 godzinie przedpołudniem w starém zabudowaniu zakładu (ulica Husa L. 5 nowa) w kancelaryi rektora do komisyi przyjmującéj osobiście zgłosić i złożyć dowody z nauk odbytych w ostatnich trzech latach.

Od wstępnego popisu wolni są stósownie do organicznego statutu tylko ci uczniowie, którzy się świadectwami dojrzałości z wyższego gimnazyum lub z publicznéj wyższéj szkoły realnéj wykazać mogą. Przyjęcie i wpisanie tychże uczniów jako zwyczajnych słuchaczów czeskiego politechnicznego zakładu, którzy posiadają wyżéj nadmienione świadectwa dojrzałości, odbywa się d. 9 października 1871.

Popisy wstępne rozpoczynają się d. 5 października 1871 r. o godzinie 9 przedpołud.

Popisy te odbywają się z matematyki, z początków opisowéj jeometryi, fizyki, nauk przyrodzonych i chemii w tych rozmiarach, w jakich się pomienionych przedmiotow w publicznych wyższych szkołach realnych państwa austryackiego uczy.

Od popisów wstępnych wyznaczona jest należytość złr. 6, którą złożyć trzeba zaraz przy wpisie.

Późniejsze zgłoszenia się nie mogłyby być uwzględnione.

Przyjęcie i wpis tych zwyczajnych słuchaczów, którzy w nowo urządzonych austryackich politechnicznych zakładach już uczęszczali, odbywa się d. 10 października w tych samych miejscach; uczniowie ci muszą się wykazać świadectwami szkolnemi.

Tylko uczniowie wyższych zakładów naukowych, albo ludzie mający niezależne stanowisko, miłośnicy nauk, chcący słuchać jednego lub kilku przedmiotów, mogą być przyjęci jako **nadzwyczajni słuchacze,** nie potrzebując wykazywać potrzebnych wiadomości. Wpis i przyjęcie tych nadzwyczajnych słuchaczów odbywa się dnia 10 października w tych samych miejscach.

Przyjęci zwyczajni lub nadzwyczajni słuchacze, składają zarządowi zakładu 4 złr. wpisowego.

Wpis słuchaczów, którzy już do politechniczego pragskiego zakładu zapisani byli, na poszczególne oddziały dla pewnych zawodów, odbywa się u przełożonych tych oddziałów od 12 do 14go października według osobnych przepisów, które w swoim czasie na czarnéj tablicy ogłoszone będą.

Odczyty rozłożone są na 4 fachowe oddziały, a mianowicie: na oddział budownictwa wodnego, dróg i kolei żelaznych; budownictwa zwyczajnego i architektury; budowania machin i nakoniec, technicznéj chemii, a to tak, że w każdym oddziale udziela się osobno ogólnéj i szczególnéj nauki każdego pomienionego przedmiotu. Oprócz tego urządzona jest w zakładzie 3chletnia przygotowawcza nauka do akademii górnictwa. Dla tego **uczniowie, którzy się na nowo będą wpisywali, mają wymienić oddział, do którego chcą wstąpić.**

Opłata szkolna wynosi złr. 50, którą płacą wszycy zwyczajni i nadzwyczajni słuchacze w dwóch ratach, a to: na początku każdego półrocza **z góry**; niemajętni jednak uczniowie mogą albo wcale, albo od połowy téjże opłaty być uwolnieni, jeżeli najdaléj do 15 października złożą celujące świadectwa.

Wszystkie przedmioty wykładane są w języku czeskim; uczniowie czeskiego politechnicznego zakładu mogą jednak jako nadzwyczajni słuchacze w politechnicznym zakładzie niemieckim każdego w tym programie wymienionego przedmiotu słuchać, nie mając obowiązku płacenia szkolnéj opłaty, jeżeli ją w czeskim zakładzie złożyli, lub od płacenia są uwolnieni.

Nadzwyczajni słuchacze mogą otrzymać tylko urzędowe zaświadczenie, że uczęszczali do zakładu, nigdy jednak publicznych świadectw, tylko prywatne świadectwo złożonego popisu przed właściwym profesorem.

Względem wyboru poszczególnych przedmiotów, zaprowadzona jest w zakładzie wolność uczenia, ograniczona tylko tém, że potrzeba udowodnić, że się posiada potrzebne wiadomości wstępne.

Uczniowie jednak raczą się zastósować do niżéj podanego rozkładu w każdym oddziale.

a) Oddział budownictwa wodnego, dróg i kolei żelaznych.

1. Roczny kurs: Matematyka pierwszy rok (**Dr. Blażek**), opisowa jeometrya pierwszy rok (**Tilszer**), fizyka (**Zenger**), mineralogia i geologia (**Krejczí**).

2. Roczny kurs: Matematyka drugi rok (Dr. Studniczka), miernictwo (geodezia) pierwszy rok (Müller), techniczna mechanika (Hausmann), opisowa jeometrya drugi rok (Tilszer).

3. Roczny kurs: Analityczna mechanika (Dr. Pacold), nauka o machinach (Hausmann), budownictwo zwyczajne 1 kurs (Pacold), stereotomia (Solin), nowa jeometrya i graficzna statyka (Solin), encyklopedya chemii (Stolba).

4. Roczny kurs: Budownictwo zwyczajne 2 kurs (Pacold), budownictwo wodne i drogowe 1 kurs (Bukovsky), mechanika budownictwa (Solin), miernictwo 2 rok (Müller).

5. Roczny kurs: Budownictwo wodne i drogowe, 2 kurs (Bukovsky), mechaniczna technologia (Tille), ekonomia polityczna (Jonak), rachunkowość (Dr. Meznik).

b) Oddział budownictwa zwyczajnego (Architektura).

1. Roczny kurs: razem z wydziałem *a)*, oprócz tego rysunki ręczne (Dvorzák).

2. Roczny kurs: razem z oddziałem *a)*, daléj rysunki ręczne (Dvorzák)

3. roczny kurs: razem z oddziałem *a)*, z wyjątkiem nauki o machinach; oprócz tego rysunki (Dvorzák).

4. Roczny kurs: Budownictwo zwyczajne 2 rok (Pacold), budownictwo wodne i drogowe (Bukovsky), architektura 1 kurs (Niklas), mechanika budownictwa (Solin), modelowanie (Seidan).

5. Roczny kurs: Architektura 2 kurs (Niklas), mechaniczna technologia (Tille), ekonomia polityczna (Dr. Jonák), rachunkowość (Dr. Mezník).

c) Oddział budowania machin.

1. i 2. roczny kurs: razem z oddziałem *a)*.

3. roczny kurs: analityczna mechanika (Dr. Studniczka), nauka o machinach (Hausmann), budowanie machin 1 kurs (Salaba), stereotomia (Solin), nowa jeometrya i graficzna statyka (Solin), encyklopedya chemii (Stolba).

4. roczny kurs: Budowanie machin 2 kurs (Salaba), encyklopedya budownictwa (obecnie bez profesora), rachunkowość (Dr. Meznik), hutnictwo (Duszánek), ekonomia polityczna (Dr. Jonák), encyklopedya chemii (Stolba).

d) Oddział technicznéj chemii.

1. roczny kurs: encyklopedya matematyki (Dr. Blažek), fizyka (Zenger), zoologia (Dr. Fricz), botanika (Dr. Czelakovsky), chemia nieorganiczna (Dr. Safarzik).

2. roczny kurs: chemia organiczna i jakościowy rozbiór (Dr. Safarzik), encyklopedya mechaniki (Salaba), mineralogia i geologia (Krejczí), mechaniczna technologia (Tille).

3. roczny kurs: jakościowy rozbiór (Dr. Safarzik), chemiczna technologia (Stolba), encyklopedya budownictwa (nieobsadzona), gospodarstwo narodowe (Dr. Jonák), rachunkowość (Dr. Meznik).

e) Nauka przygotowawcza do górniczéj akademii.

Słuchacze tego wstępnego kursu mogą na podstawie dobrych świadectw otrzymać c. k. stypendyum górnicze w kwocie 210 złr. w. a.

1. roczny kurs: razem z oddziałem *a)*.

2. roczny kurs: matematyka, 2-ga część miernictwo, techniczna matematyka (razem z z oddziałem *a)* 2 rokiem), chemia ogólna (razem z oddziałem *d)* 2 rok).

3 Roczny kurs; nauka o machinach i budownictwie machin, analityczna chemia i ekonomia polityczna (jak wyżéj).

Z rektoratu politechnicznego zakładu Król. Czeskiego.

W Pradze dnia 4-go września 1871.

Franciszek Tilszer,
t. cz. rektor.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.